

# DZIŚ

## numerze:

- Dwa tysiące grzechów na twarz
- List z Berlina
- Złoto Marka Spitzta
- Nocne spotkanie
- Prawdziwe oblicze równouprawnienia

Nakład 270.000 egz.

### PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł  
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek  
8 i 9 lipca 1973 r.  
Rok XXIX Nr 161 (7652)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Spotkanie Nixon - Czen

Prezydent USA, Richard Nixon, przyjął w piątek w tzw. zachodnim Białym Domu w San Clemente szefa chińskiego biura łącznikowego, Huanga Czena. Informując dziennikarzy o tym spotkaniu, doradca prezydenta USA, Henry Kissinger oświadczył, że omawiana była głównie sprawa rozwiązania konfliktu w Kambodży. Poruszono też inne problemy międzynarodowe. Kissinger potwierdził doniesienia na temat swej podróży do Pekinu i planowanych rozmów z premierem ChRL, Czou En-lajem.

## Zakończenie rozmów Kaddafi - Sadat

W Kairze zakończyły się w piątek rozmowy między prezydentem Egiptu Anwarem Sadatem a szefem państwa libijskiego, Ammarem Kaddafim. Dotyczyły one głównie spraw związanych z realizacją unii egipsko-libijskiej, proponowanej na wczesień br. Kaddafi w czasie swego pobytu w Egipcie od 22 czerwca spotykał się z wieloma członkami rządu egipskiego, przedstawicielami parlamentu, Socjalistycznego Związku Arabskiego, dziennikarzami, prawnikami i działaczami ruchu kobiet. Opowiadał się on za natychmiastowym i bezwarunkowym wprowadzeniem w życie unii między Egiptem a Libią. Polemizował z politykami egipskimi, którzy uważali, że unia winna być realizowana etapami i być należycie przygotowana.

## Laureatki festiwalu „Kolobrzeg - 73”



VII Festiwal Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu. N/z: „Magdalena” - laureatki „Srebrnego Pierścienia” w konkursie na najlepszy zespół amatorski. CAF-Kraszewski-telefoto

## Napięta sytuacja w Urugwaju

### Zjednoczona opozycja ogłosiła swój program

W piątek prezydent Bordaberry zwołał zamknięte posiedzenie Krajowej Rady Bezpieczeństwa. Zdaniem obserwatorów politycznych, prezydent konsultował się z wojskowymi wchodzącymi w skład tej rady w sprawie obsadzenia pięciu tek ministerialnych po tym, jak poprzedni ministrowie podali się do dymisji na znak protestu przeciwko rozwiązaniu przez prezydenta parlamentu.

Rząd prezydenta Bordaberry nakazał zamrożenie cen i nadal próbuje zmusić robotników do zaprzestania strajku i podjęcia pracy. Oddziały wojska otoczyły wszystkie fabryki i poszukiwały robotników rafinerii w Montevideo, którzy są następnie do prowadzani siłą do miejsca pracy.

W Urugwaju krąży pogłoski o pogłębiającym się rozłamie w korpusie oficerskim, który podzielił się na dwa obozy: praktyczny i centrolewicowy. Ci ostatni, do których zaliczają się młodzi i niżsi rangą oficerowie, krytykują rząd za represje wobec strajkujących.

W czwartek partia opozycyjna wchodząca w skład tzw. szerokiego frontu ludowego, partia komunistyczna, socjalistyczna, chrześcijańsko-demokratyczna i kilka innych postępowych i patriotycznych ugrupowań oraz partia narodowa opublikowały wspólny program gospodarczy, polityczny i społeczny. Wskazują on drogę wyjścia z obecnego kryzysu w Urugwaju.

Program ten przewiduje m. in. dymisję prezydenta Bordaberry'ego, utworzenie tymczasowego rządu, przeprowadzenie wyborów powszechnych i opracowanie nowej konstytucji. Wśród społeczeństwa szerzy się ruch oporu przeciwko rzą-

dowi prezydenta Bordaberry'ego. Gospodarka urugwajska jest nadal częściowo sparaliżowana. Fabryki i inne zakłady pracy są zamknięte. M. in. nie funkcjonuje jedyna w kraju rafineria i w związku z tym ograniczono sprzedaż paliw płynnych. Nieliczne ukazujące się jeszcze dzienniki zostały poddane ostrej cenzurze. Władze skonfiskowały dwa kolejne numery tygodnika „Marcha”, wydawanego przez KP Urugwaju. W piątek wieczorem nieznanymi osobami ostrzelali z broni maszynowej dom naczelnego redaktora tego tygodnika, Carlosa Quijano.

## Rewelacyjna żarówka

Racjonalizator wrocławskiej spółdzielni „Technika Doiñoślaska”, Marian Czerwiński skonstruował nowy typ żarówki. Zużywa ona dwukrotnie mniej energii elektrycznej, a maksymalny czas jej trwałości wynosi 5 tys. godzin.

Esłota wynalazku polega na wypełnieniu żarówki odpowiednią mieszaniną gazów oraz na specjalnej konstrukcji włókna. Po przeprowadzeniu niezbędnych prób wynalazek zostanie zgłoszony do opatentowania.

## Jak wypoczywamy?

# Turystyczne blaski i cienie

Nad jeziorami pszczywskimi w pow. Międzyrzecz znanymi z kryształowych wód, panuje ogoromy huk. Nie ma żadnego wolnego miejsca w ośrodkach campingowych ani na polu namiotowym, natomiast jeszcze 40 osób mogą przyjąć mieszkańcy tej uroczej miejscowości, na prywatne kwatery. Po 15 bm. zwinili się na polu namiotowym miejsce dla 150 osób. Nie można narzekać na zaopatrzenie i sprawność miejscowej restauracji GS, natomiast z braku miejsc zbyt długo trzeba oczekiwać na posiłki.

### KAMIEŃ POMORSKI CZEKA NA WCZASOWICZÓW

Tylko 30 km od zatoczonych Swinoujścia i Międzyzdrojów, a 20 km od nie mniej zatoczonych Pobierowa, Dziwnowa i Dziwnówka - Kamień Pomorski czeka na wczasowiczów. Są tu jeszcze wolne kwatery prywatne, sklepy dobrze zaopatrzone, piękny park, masa zieleni, rzeka

Dźwina atrakcyjna dla wędkarzy i wreszcie dobre autobusowe połączenie z plażą w Żółwinie.

Nowy camping w Kamieniu dysponuje jeszcze wolnymi miejscami, a na nowo zbudowanym biwaku do wynajęcia są namioty dwu- i wieloosobowe.

Poznali już turystyczne walory i doskonałe warunki Kamienia Pomorskiego goście z zagranicy, są Szwedzi, Anglicy, Niemcy - tylko rodzinnych wczasów niewiele.

### „SKANPOL” PRZEPELNIONY TURYSTAMI ZAGRANICZNYMI

Reprezentacyjny hotel „Skanpol” w Kolobrzegu cieszy się wielkim zainteresowaniem gości zagranicznych, przede wszystkim ze Szwecji, NRD, Francji, NRF i innych państw. Sprawił to wysoki standard wyposażenia i poziom obsługi hotelowej, znakomita kuchnia i rozrywki kulturalne.

# Kierunek — dookoła świata



Z tego co dowiedziałem się podczas niedawnej bytności na centralnych uroczystościach Dni Morza - w Szczecinie na temat „oceanicznych” planów polskich żeglarzy wynika, że szykuje nam się w niedalekiej przyszłości mnóstwo śmiałych i dech z wrażeń zapierających wypraw, które jeśli Neptun pozwoli - przynieść powinny jeszcze więcej chwaly polskiemu żeglarstwu i białoczerwonej banderze rozświetlonej dookolańskimi rejzami „Oply”, „Poloneza” czy opłynięciem Hornu przez jachty „Euros” i „Konstanty Maciejewicz”. Dodam, że ten ostatni dokonał tego wyczynu pod dowództwem łodzianina - jachtowego kapitana żeglugi wielkiej - TOMASZA ZYDLERA.

W ostatnich latach polscy żeglarze zanotowali zresztą wiele cennych sukcesów, które wejdą na stałe do historii nie tylko polskiego, ale i światowego żeglarstwa. Nie chcę jednak rozpisywać się o tym co było, ale co będzie - zaczynając od planów, które... pozwolą może zamieścić na pierwszych stronach gazet wiadomość, że Polka - jako pierwsza w dziejach samotna żeglarka opłynęła świat dookoła!

(Dalszy ciąg na str. 5)

## Pierwszy etap konferencji w Helsinkach zakończony

# Stworzono realne przesłanki sukcesu dalszych rozmów

W sobotę o 10 rano pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Węgier - Janosa Petera zebrała się kończąca sesja plenarna pierwszego etapu Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Obrady prowadzone początkowo przy drzwiach zamkniętych. Dyskutowano nad projektem komunikatu końcowego, przedstawionym w imieniu komisji roboczej przez jej aktualnego przewodniczącego, dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Mariana Dobrosielskiego - członka polskiej delegacji.

Dyskusja - z przerwami - trwała dość długo.

O godz. 14.25 - drzwi sali zostały otwarte. Miejsce przewodniczącego zajął min. spraw zagranicznych Finlandii - Ahti Karjalainen.

Wygłosił on krótkie przemówienie końcowe:

„Pierwszy etap konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie dobiega końca - powiedział min. Karjalainen. W mojej wstępnej wypowiedzi wyraziłem mocną przekonanie, że konferencja przyniesie wielki sukces, a dni, które spędziliśmy w tym budynku uświadomiły mi w tym przekonaniu. Prace przeprowadzone w trakcie tego etapu były poważne i konstruktywne. Atmosfera jest niezaprzeczalnym dowodem faktu, że znikała gorzkie wspomnienia przeszłości i że Europa może z nową nadzieją patrzeć w przyszłość.

Przed zakończeniem tej krótkiej wypowiedzi, chciałem w imieniu mego rządu wyrazić zadowolenie, że konferencja zbliża się ponownie w Helsinkach na trzecim etapie. Obecnie ogłaszam pierwszy etap konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie za zamknięty”.

## Spotkania

### min. S. Olszowskiego

7 bm. minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski spotkał się w gmachu ambasady PRL w Helsinkach z ministrami spraw zagranicznych: Danielem K. B. Andersensem, Finlandii - Ahti Karjalainem i Islandii - Einarem Augustssonem.

Uczestnicy powitaj wystąpienie ministra Karjalaina gorącymi oklaskami. Przyjęty został komunikat końcowy.

Na tym pierwszy etap Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy został zakończony.

Wszyscy niemal delegaci, o-

puszczając gmach „Finlandia”, gdzie toczyły się obrady konferencji, w rozmowach z dziennikarzami wyrażali zadowolenie z uzyskanych rezultatów. Bardzo pozytywnie oceniali oni atmosferę debaty i licznych kontaktów osobistych, do jakich doszło w okresie pobytu w Helsinkach. Zwracali jednocześnie uwagę, że trzeba będzie jeszcze wiele wysiłków, aby konferencja osiągnęła swe historyczne cele.

Stworzone zostały jednak realne przesłanki sukcesu dalszych etapów konferencji i nadania obecnemu procesowi odprężenia w stosunkach międzynarodowych nieodwracalnego charakteru.

## Przesady kastowe przyczyną śmierci 78 Hindusów

Przesady kastowe stały się przyczyną śmierci 78 Hindusów - pasażerów autobusu, który utknął na zalaney przez wódz szosie koło miasta Alwar, około 160 km na południowy zachód od Dehli.

Właściciel przydrożnej herbaciarni Karim Khan, próbował ich uratować. Przełamał linę od ciężarówki na wyżej położonym odcinku drogi do autobusu i krzyknął do pasażerów, aby trzymając się liny uciekli w bezpieczne miejsce.

Pasażerowie należeli jednak do dwóch różnych kast i nie chcieli wspinać się po tej samej linie. Żaden nie wyszedł z autobusu. Wody powodzi wez-

brały i pochłonięły autobus. Z 86 osób, które nim jechały, ocalało tylko osiem.

## Ulewnie deszcze w Meksyku

Według komunikatu władz meksykańskich 22 osoby zmarły w wyniku ulewnych deszczów, które od kilku dni padają w tym kraju. Szkoły materialne są bardzo poważne, szczególnie w stacjach Tamaulipas i Queretaro. Ekipy czerwonego Krzyża rozprawdzają żywność i lekarstwa wśród ofiar ciężkiej żywiołowej.

## Mały Fiat już w tym roku

Jak się dowiadujemy, w październiku br. odbędzie się losowanie samochodów Polski Fiat 126 p z terminem odbioru w roku 1974. Samochody te zostaną rozlosowane wśród osób, które uzyskały prawo do jego nabywania w roku 1977.

Niezależnie od tego, 20-21 sierpnia br. zostanie rozlosowanych dodatkowo 500 sztuk małego Fiata dla osób, które zadeklarowały nabycie samochodu w 1977 roku i wniosły już przedpłatę w całości względnie do dnia 10 sierpnia uzupełniły wkład do wysokości ceny samochodu pomniejszonej o należne odsetki, to znaczy do kwoty zł 63 740.

Odbiór samochodów nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Wcześniejsze losowanie 500 dodatkowych samochodów jest niezależne od ustalonego na październik losowania 2.000 sztuk samochodów na poczet produkcji 1974 r.

## Ujęcie grupy szpiegów południowokoreańskich

Milicja ludowa KRL-D ujęła grupę pięciu agentów południowokoreańskich, którzy z polecenia seuleskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej zostali przerzuceni na teren Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w celu uprawiania szpiegowstwa i sabotażu. Przy zatrzymanym znaleziono broń palną, noże, radiową aparaturę nadawczą i kamery filmowe, jak również sprzęt do nurkowania.

## Włoska maszyna drogowa dla woj. łódzkiego (Informacja własna)

Pod koniec roku, prawdopodobnie w listopadzie lub grudniu Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Łodzi otrzyma

## W. Rogers przybędzie do CSRS

Na zaproszenie rządu CSRS sekretarz stanu USA William Rogers złoży oficjalną wizytę w Czechosłowacji w dniach 8-9 lipca br.

Jak oświadczył rzecznik Departamentu Stanu USA, podczas wizyty w Czechosłowacji William Rogers będzie prowadził rozmowy z przywódcami CSRS i podpisze umowę konsularną między obu krajami.

jako pierwszy w kraju supernowoczesną, sterowaną elektronicznie maszynę drogową włoskiej firmy „Marini”. Będzie to zespół urządzeń do suszenia i otaczania kruszywa oraz układania masy. O zaletach maszyny świadczy wskaźnik wydajności — 100 ton masy asfaltowo-betonowej w ciągu jednej godziny. Zespół urządzeń obsługuje jedna osoba.

Pod koniec lipca wyjeżdża do Włoch 4-osobowa ekipa Woj. Zarz. Dróg Publ., która w zakładach „Marini” przejdzie specjalne przeszkolenie w zakresie obsługi i naprawy. W I kwartale 1974 r. maszyna zostanie skierowana na front robót przy budowie autostrady Warszawa — Katowice w odcinku przebiegającej przez woj. łódzkie.

## Fabryka samochodów w Nysie umożliwi studentom wyprawy naukowe

Fabryka Samochodów Dostawczych w Nysie stała się mecenasem studentów odbywających w czasie wakacji dalekie wyprawy. Fabryka nie tylko udostępniła swoje pojazdy, ale także deleguje najbardziej doświadczonych kierowców. W br. na trasę liczącą ponad 20 tysięcy kilometrów wyruszy 6 „Nys”. W czterech wyprawach naukowych do Indii, basenu Morza Śródziemnego oraz do krajów Europy zachodniej, wezmą udział studenci z uczelni opolskich, Akademii Rolniczej w Wrocławiu oraz z uniwersytetów — warszawskiego i poznańskiego. W wyniku filmów i spostrzeżeń dotyczących sprawności wozów w różnych warunkach terenowych i klimatycznych fabryka ulepszy pojazdy

dostosowując je do wymagań i potrzeb odbiorców z różnych stref świata.

## Strip-tease jako forma strajku

Modelki zatrudnione w liceum sztuk plastycznych w Bolonii zastosowały jedyną w swym rodzaju formę demonstracji strajkowej. Rozebrały się one do naga przed wejściem do gmachu szkoły w czasie egzaminów maturalnych. Egzaminy te we włoskich liceach artystycznych obejmują również rysunek z natury. Modelki pozują jednak zawsze w ubraniu.

W czasie egzaminu z rysunku, odbywającego się w obecności komisji profesorskiej, etatowe modelki tej szkoły zdjęły z siebie draperie, w które je przybrały. Następnie po przerwaniu egzaminów przez komisję ubrały się i powtórzyły strip-tease na ulicy. Ponownie ubrały się dopiero, gdy przybyła policja, która wymierzyła im grzywnę za obrazę moralności publicznej.

Pracownicy liceum zorganizowali tę demonstrację w celu zmuszenia władz szkolnych do podniesienia ich wynagrodzeń. Jak twierdzi prasa włoska, akcja strajkowa ma szanse powodzenia przede wszystkim dlatego, że modelki są w większości „wielkowie” i mało efektowne w stroju Ewy.

## Epidemia grypy w Japonii

Japońskie Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej poinformowało w sobotę, że 390 tys. uczniów zachorowało na gripę „Hongkong”.

## Emigracja szwedzkich „cór Koryntu”

Szwedzka prasa sensacyjna niezwykle żywo interesuje się skutkami zastosowania przez szwedzkie dzienniki embargo na prywatne ogłoszenia „cór Koryntu”, które w dziale „rozrywki” masowo ogłaszały chęć niesienia „usług” samotnym panom i podawały adresy oraz numery telefonów ich „prywatnych atelier do pozowania”, czyli jednoosobowych domów publicznych.

Największy dziennik szwedzki „Dagens Nyheter” przeprowadził na szeroką skalę ankietę niedawnych klientów swego działu ogłoszeń. Ankieta wykazała, że od pewnego czasu rozpoczęła się fala „emigracji” panienek wolnych obyczajów ze Sztokholmu na Wyspy Kanaryjskie i do innych miejscowości letniskowych w południowej Hiszpanii. Zamknięcie przez dzienniki działów ogłoszeń przed współczesnymi „westalkami”, ogromnie utrudniło im uprawianie procedury.

Na razie — pisze dziennik — niektóre „modelki” żyją jeszcze dzięki wierności dawnej klienteli, ale krąg tej klienteli zwęża się z dnia na dzień, ponieważ każdego roku setki tysięcy Szwedów wyjeżdża po słońce do Hiszpanii i na Wyspy Kanaryjskie — „modelki” po prostu ciągną za swą klientelą. Ponadto mogą one na nowym „terenach pracy” liczyć także na klientelę spośród amerykańskich marynarzy. Inną sprawą, że w nowych warunkach kontrola lekarska nad stanem zdrowia „modelek” będzie bardzo utrudniona, a więc trzeba się liczyć z tym że powracający z hiszpańskich wczasów turyści szwedzcy będą przywozili nie tylko opaleniznę lecz i dyskretne choroby.

## Film przyczyną zbrodni

Brytyjska opinia publiczna wstrząśnięta została morderstwem, dokonany w miejscowości Bletchley przez 16-letniego ucznia „Grammar School”, Richarda Palmera na 60-letnim wicedzie.

Zbrodnia, która mordercy przyniosła sumę... półtora pensa, wyjęta z kieszeni ofiary, popielniczka została pod wpływem książki oraz filmu „The Clockwork Orange”. Młody człowiek wcielił się w postać bohatera tego okrutnego dzieła i napadł na dobrze znanego w miejscowości wicedzie — „poprawiając” przy okazji fabule, jako że ani w powieści ani w filmie pobity tramp nie umiera. W miejscowości Bletchley

film został zdjęty z ekranu. Rzecznik dystrybutora filmowego oświadczył, że „Mechaniczna pomarańcza” opatrzona jest znakiem „X” — co w W. Brytanii oznacza, że film dozwolony jest od lat 18. Psychiatrizy uspokajają opinię publiczną, że żaden w pełni normalny człowiek po obejrzeniu tego filmu nie popełni zbrodni.

Oskarżenie prokuratora, wygłoszone podczas rozprawy sądowej skierowane było przede wszystkim przeciw producentom filmu, przeciw zalewowej literaturze o zbrodniach i okrutnych filmach, którymi nasycony jest zachodnioeuropejski „rynek kulturalny”.

## Komunikat na temat pierwszego etapu konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie

1. Pierwszy etap Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy odbył się w Helsinkach w dniach od 3 do 7 lipca 1973. Zgodnie z osiągniętym poprzednio porozumieniem, etap ten odbył się na szczycie ministrów spraw zagranicznych.

2. W konferencji uczestniczyły następujące państwa: Austria, Belgia, Bułgaria, Cypr, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Jugosławia, Kanada, Lichtenstein, Luksemburg, Malta, Monako, Niemiecka Republika Demokratyczna, Republika Federalna Niemiec, Norwegia, Polska, Portugalia, Rumunia, San Marino, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Watykan, Węgry, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, Włochy, Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

3. Na inauguracyjnej sesji konferencji prezydent Republiki Finlandii — Urho Kekkonen wygłosił przemówienie powitalne. Kurt Waldheim, sekretarz generalny ONZ również wygłosił przemówienie.

4. Ministrowie przyjęli zalecenia końcowe wielostronnych rozmów przygotowawczych w Helsinkach, które zawierały porządek dzienny i instrukcje, udzielone organom roboczym konferencji, jak również zasady procedury i inne postanowienia odnoszące się do przeprowadzenia konferencji. Tekst tych zaleceń końcowych został udostępniony opinii publicznej.

5. Ministrowie wyrazili poglądy swych rządów na podstawowe problemy, dotyczące bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz na dalsze prace konferencji.

6. Ministrowie spraw zagranicznych kilku państw przedstawili propozycje w różnych sprawach, dotyczących porządku dziennego. Inni zapowiedzieli, że zamierzają przedstawić propozycje w trakcie drugiego etapu konferencji.

7. Ministrowie zbadali tryb, w jakim konferencja mogłaby się zapoznać z poglądami, wyrażonymi przez państwo nie uczestniczące w konferencji na temat różnych punktów porządku dziennego. Sprawa ta była rozważana zwłaszcza w związku z postulatem Malty i Hiszpanii, dotyczącym Algierii i Tunezji. Była również rozważana w odniesieniu do innych nie uczestniczących państw, położonych nad Morzem Śródziemnym. Nie osiągnięto na razie jednomyślności w tej kwestii.

8. Ministrowie postanowili, że drugi etap konferencji nastąpi w Genewie 18 września 1973 r. W celu dalszego przedstawiania problemów, znajdujących się na porządku dziennym, przygotowania projektów deklaracji, zaleceń, rezolucji i wszelkich innych dokumentów końcowych zgodnie z propozycjami, przedstawionymi w czasie pierwszego etapu i tymi, które zostaną przedstawione później.

9. Komitet koordynacyjny, w którym będą zasiadać przedstawiciele uczestniczących państw zbierze się na pierwszą sesję w Genewie 28 sierpnia 1973 r., aby przygotować organizację drugiego etapu.

10. Ministrowie wyrazili zdecydowaną wolę swych rządów, aby przyczynić się do sukcesu dalszych prac konferencji.

11. Uczestnicy konferencji wyrazili głęboką wdzięczność rządowi Finlandii za jego gościnność i za doniosły wkład, jaki wniósł do przygotowania oraz przeprowadzenia Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy na jej pierwszym etapie.

## Konsekwencje kryzysu dolara

## Nie będzie rewaluacji franka?

Wszystkie ukazujące się w sobotę dzienniki paryskie pod wielkimi tytułami przyniosły informacje o dalszym spadku wartości dolara, za który w piątek płacono w Paryżu za ledwie 3,95 franka. Obserwatorzy paryscy widzą w tym (jak również w dalszej przyszłości) potwierdzenie faktu, że dotychczas zastosowane półśrodki tylko częściowo zdołały usmierzyć kryzys walutowy oraz zapowiedź nowego poważnego kryzysu, który może wkrótce nastąpić. Dzienniki zwracają również uwagę na na-

piętą sytuację na rynkach walutowych świata, która może postawić pod znakiem zapytania jesienną „rundę Nixona”.

Wprawdzie francuski minister gospodarki i finansów Valéry Giscard d'Estaing zapewnił w piątek bardzo uroczyście, że nie zamierza rewaluować franka, ale — jak przypomnieli komentatorzy radia francuskiego — tydzień temu zachodniemiecki minister finansów Helmut Schmidt również składał podobne zapewnienia, aby nazajutrz ogłosił rewaluację marki NRD.

## Do 1980 r.

## 20 tysięcy autobusów „Jelcz-Berliet” na naszych drogach

Prezydium Rządu na swym ostatnim posiedzeniu rozpatrzyło podjęcie produkcji autobusów dużej pojemności na licencji francuskiej firmy „Berliet”. Ustalono przedsięwzięcia organizacyjno - techniczne niezbędne dla terminowego uruchomienia produkcji tych autobusów w Jelczańskich Zakładach Samochodowych.

Wielkość i złożoność problemów związanych z szybkim i sprawnym uruchomieniem autobusów dużej pojemności „Jelcz-Berliet” porównać można jedynie z innym ogromnym przedsięwzięciem na naszej motoryzacji, jakim jest podjęcie w kraju produkcji małodziałowego samochodu „Flata 126 p”.

Przypomnijmy: przyjęty w tej dziedzinie program zakłada osiągnięcie w ciągu kilku lat rocznej produkcji 5 tys. autobusów „Jelcz-Berliet” i dostarczenie na rynek krajowy do 1980 r. blisko 20 tys. Będą to autobusy w trzech wersjach: miejskiej, międzymiastowej i turystycznej.

Po wstępnym etapie montażu głównie z części francuskiej znanego i popularnego już w Warszawie i kilku innych miastach autobusu Pr-10 rozpocznie się produkcja autobusu Pr-10 opracowanego przez francuską firmę specjalnie dla Polski, z uwzględnieniem wszystkich wymogów krajowych producentów i użytkowników tych pojazdów. Do produkcji tego autobusu wykorzystane będą polskie podzespoły, w tym silnik wytwarzany w kraju na licencji „Leylanda” skrzynia biegów, układ hamulcowy i inne. Trzeba też przypomnieć, że kontrakt podpisany z firmą „Berliet” ma charakter kooperacyjny. Poważną częścią świadczeń związanych z zakupem licencji spłacona zo-

stanie dostawami kooperacyjnymi polskich części i zespołów.

Realizacja tak sformułowanego programu rozwoju produkcji dużych autobusów wymaga współdziałania i równomiernych wysiłków wielu resortów. Przed przemysłem ciężkim np. postawiono zadanie dostarczenia niezbędnych do produkcji nowoczesnego autobusu materiałów hutniczych, przed przemysłem chemicznym — opon, uszczelniek, elementów z tworzyw sztucznych itp. Budownictwo musi zrealizować w określonych przez rząd terminach niezbędne inwestycje zarówno w Jelczańskich Zakładach Samochodowych, jak i w zakładach z nimi kooperujących. W samym Jelczu i innych miejscowościach gdzie istnieją fabryki pracujące dla „Jelcza-Berlieta” trzeba rozwinąć budownictwo mieszkaniowe, sieć dróg, sieć szkół zawodowych, zapewnić sprawną łączność itp.

Ustalono przez Prezydium Rządu przedsięwzięcia ujmującą więc w kompleksowy sposób całościowość problemów związanych z rozwojem produkcji tych nowoczesnych pojazdów. Nad realizacją tego skomplikowanego technicznie zadania czuwać specjalny zespół pod przewodnictwem pełnomocnika rządu, którym jest minister przemysłu maszynowego.

Trzeba podkreślić, iż dotychczas zarówno zadania produkcyjne, jak i inwestycyjne realizowane są z wyprzedzeniem. Jelczańskie Zakłady Samochodowe już dziś należą do największych tego typu przedsiębiorstw w Europie. W tym roku wyprodukują one ok. 5 tys. samochodów ciężarowych, 2,3 tys. autobusów „Jelcz” oraz ponad 200 nowych autobusów licencyjnych.

## Spotkanie wicepremierów J. Mitreği i K. Fichtnera

7 bm. odbyło się w Szczecinie spotkanie wicepremierów Polski i NRD: Jana Mitreği i Kurta Fichtnera.

Tematem spotkania, w którym uczestniczyli również przedstawiciele kierownictw komisji planowania obu krajów oraz gospodarze ziemi szczytuńskiej z Januszem Brychem, była ocena harmonogramu realizacji zadań w zakresie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, nakreślonych przez delegacje partyjno-rządowe PRL i NRD w czerwcu br. w Berlinie.

Omawiany w Szczecinie harmonogram opracowany został przez komitet współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej PRL i NRD; konkretyzuje on zakres współdziałania obu państw do roku 1980. Obie strony parafowały harmonogram, a wicepremierzy Polski i NRD wyrazili zadowolenie z szybkiego postępu prac, które już obecnie wkraczają w konkretny etap realizacji.

Po zakończeniu rozmów, J. Mitreği i K. Fichtner poinformowali dziennikarzy o nowym zakresie współpracy między Polską i NRD. Przewidywane wykonanie zadań w zakresie tego współdziałania w bież. plecjaliście będzie o 30 proc. wyższe od przyjętego planu.

Stanowi to bazę 2,5-krotnego — jak się przewiduje — wzrostu wymiany w latach 1975—1980.

## F. Szlachcic przyjął delegację zarządu SEW

Delegacja zarządu Socjalistycznej Partii Jedności KC Berlina Zachodniego (SEW) pod przewodnictwem Horsta Schmitza — członka biura zarządu, przebywająca w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, została przyjęta 7 bm. Przez członka Biura Politycznego KC, sekretarza KC PZPR — Franciszka Szlachcica.

W spotkaniu uczestniczyli: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Ryszard Frelek i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC — Bogumił Sujka.

Podczas spotkania poinformowano się wzajemnie o kierunkach działania obu partii oraz dokonano wymiany poglądów na temat niektórych problemów sytuacji międzynarodowej i światowego ruchu robotniczego.

## Przetarg na eksploatację złóż ropy naftowej

Jak donoszą z Sajgonu, 13 spółek naftowych z USA, W. Brytanii, Kanady, Japonii, Francji i Holandii, wzięło tam 3 bm. udział w przetargu na eksploatację złóż ropy naftowej w Wietnamie południowym. Przetarg urządziło ministerstwo gospodarki i administracji sajsjońskiej. Rząd sajsjoński gotów jest udostępnić towarzystwom zagranicznym złoża ropy na bardzo dogodnych warunkach.

W związku z przetargiem obserwatorzy w Hanoi przypominają, że już w lutym 1971 roku Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Republiki Wietnamu Południowego ogłosił oświadczenie stwierdzające, że wszystkie bogactwa naturalne Wietnamu południowego są nienaru-

szalna własnością Wietnamczyków pochodzących i tylko oni oraz ich prawdziwi reprezentanci mają prawo decydować o użytkowaniu tych zasobów”. Oświadczenie TRR RWP polecało administracji sajsjońskiej za wyprzedzając bogactw naturalnych kraju zagranicznym kapitalistom.

## 2 osoby zabite 3 ranne Poważny wypadek drogowy w Rozprzy

Minioną noc doszło w Rozprzy pow. Piotrków do poważnej kolizji drogowej.

Jadący z nadmierną szybkością sam. osobowy „Peugeot” nr rej. FR 28-34, prowadzony przez Józefa B. (lat 43) z Radomska uderzył w stojący na poboczu wóz roboczy, należący do Rejonu Dróg Publicznych w Piotrkowie.

W wyniku zderzenia 2 osoby poniósł śmierć na miejscu, zaś 3 w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Samochód został doszczętnie rozbity. (cis)

## Ponad 108 mln. Japończyków

W sobotę podano do wiadomości, że w dniu 31 marca br. liczba ludności Japonii (wraz z Okinawą) wyniosła 108.262.036 osób. Kobiet w Japonii jest o 1.430.000 więcej niż mężczyzn. Przeciętna rodzina japońska liczy 3,59 osoby.

## Nowe motocykle w NRD

W zakładach Motortatwerk (Zschopau) uruchomiono produkcję seryjną nowych motocykli „TS 125” i „TS 150”. Nowe modele łączą sportowy charakter z wysokim komfortem jazdy. Motocykle te będą produkowane w wykonaniu standardowym i luksusowym.

## Pogoda

Na ogół słonecznie tylko okresami zachmurzenie duże. Lokalnie opady przełotne lub burze. Temperatura maksymalna ok. 28 stopni C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Jutro nadal ciepło. Możliwe przełotne deszcze lub burze. Dziś słońce zajdzie o 20.03 a jutro wstanie o 3.01.

Imieniny dziś: Elżbiety i Prokopa; jutro: Zenona i Weroniki.

## Kronika wypadków

O godz. 13.35 autobus linii 73/5 uderzył na ul. Klonowej przy Limanowskiego w wiatle, która przewracając się zranila 25-letnią Henrykę K.

Nie wyłączone żelazko było przyczyną pożaru w mieszkaniu przy ul. Zielonej 31. Spaleniu uległy drobne przedmioty oraz stół.

O godz. 21.05 pod tramwajem linii 25/2 wpadł mężczyzna lat ok. 30. Wypadek miał miejsce na ul. Rudzkiej przy Blokowej. (cis)

Dnia 7 lipca 1973 r. zmarł przeżywszy 79 lat

S. + P.

STEFAN BINDER  
emeryt MPK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 9 lipca br. o godz. 16.30 z kościoła przy ul. Farniej w Rudzie Pabianickiej na miejscowy cmentarz, o czym zawiadania pogrążona w żałobie

RODZINA

Kto zawinił? Rzecz jasna, Mojżesz. Luka w „dekalogu” jest aż nadto oczywista. Że co — że działał w pośpiechu? Że był stary, zmęczony i miał dość kłopotu „ze swoimi Żydami?” ...A kogo to obchodzi. Tak czy owak edytorski debiut na szczycie Synaju wykazuje istotne potknięcia i przeoczenia ze skutkami z którymi musimy się borykać po dziś dzień. Na przykład — lekkomyślna rezygnacja z 11 przykazania „NIE PIJ (alkoholu) PONAD MIARĘ” była tyleż dowodem humanitarnej tolerancji co dydaktycznej naiwności autora 10-ga przykazania. Podobnie poważnym „brakiem” w redakcji tekstu, który uwikłał ludzkość w tytoniową kabałę, było pominięcie dwunastego nawoływania: „NIE PAL (tytoniu) — SZANUJ WŁASNE ZDROWIE”.

Rzecz jasna iż tłumaczenie jakoby „tytoń nie był wówczas jeszcze znany” i że Mojżesz nie mógł wiedzieć iż dopiero w XVI w. niejaki Fernandez z Toledo przytłuszczył z Ameryki te cholerne nasiona do Europy — nie jest, i nie może być żadnym usprawiedliwieniem w tym przypadku. Zwłaszcza, że chodzi o proroka.

## DWA TYŚCIĄCE grzechów „na twarz”



A więc, krótko mówiąc — w roku 1971 wydaliśmy na oneż „użytki tytoniowe”, czyli — grzechy przeciw własnemu zdrowiu, okrągłe 14 miliardów złotych. Oznacza to, że na statystyczną polską gębę (wliczając w to starców — niepalących i niemowlęta) przypada ponad dwa tysiące spalonych papierosów. Grzeszymy tedy — ciężko... przeciwko własnemu sercu, żołądkowi, przewodowi pokarmowemu, płucom, krtani, jamie ustnej, pokutując dziełkami schorzeń. I co? Ano, nic — grzeszymy dalej.

nalóg. Kto winien? O tym było już na początku...

**Amerykańskie Stowarzyszenie Antyrakowe** opublikowało ostatnio dane z których wynika, że na każde 87 przypadków raka płuc przypada... 76 palących tytoń. Narodowe Centrum Statystyki Zdrowia tegoż kraju udowodniła, że palacze tracą przeciętnie 15 proc. więcej dni pracy z powodu najrozmaitszych schorzeń niż „niepalacy”. Szwedzkie ośrodki ustaliły, że kobiety palące rodzą dzieci słabsze i (przeciętnie) o 450-500 gramów lżejsze od „dzieci matek niepalących. Mimo to...

Rzecz zaczyna się oczywiście — na plantacjach. W Polsce mamy ich ponad 42 tys. ha rozproszonych w sześciu województwach: lubelskim, kieleckim, krakowskim, rzeszowskim (głównie lekkie tytonie) oraz bydgoskim i białostockim (ciężkie gatunki tytoniu). Tam właśnie — przez 4 miesiące w roku — nasza niewinna roślinna porasta wyżej i wyżej, aż do... półtorametrowej wysokości. Kampania jej zbiorów przypada na ogół we wrześniu.

### SMAK NARODOWEJ „TRUTKI”

Nie mam zamiaru wdawać się tu w opisy — suszenia, sortowania, fermentacji, nawilżania i ponownego suszenia, skrawania, mieszania itp. zabiegów,



których dokonuje się nad wspomnianymi liśćmi, aby uzyskać z nich określone walory aromatyczne — smakowe, mające wyróżnić jedne gatunki papierosów od drugich. Dość stwierdzić, że produkujemy papierosy (w Polsce) w trzech podstawowych grupach i 26 asortymentach. Że co roku przybywają nam (co najmniej) dwie-trzy nowe serie papierosów. Że używamy do ich produkcji około 100 klas i gatunków tytoniu. W dużej mierze — z importu.

Najpopularniejszym papierosem w Polsce jest wciąż i aktualnie — „Sport”. Stanowi on ok. 80 proc. produkcji całego naszego przemysłu tytoniowego. „Usportowionego” palacza popierają w Polsce fabryki w Poznaniu, Krakowie i Radomiu — tu uwaga (wbrew opinii fachowców, fabrycznych którzy twierdzą coś wręcz odwrotnego) radomski „Sport” jest lepszy od innych, a łódzkie „Giewonty” — o trzy klasy smakowo lepsze od poznańskich. Kto chce, niech włoży to między (stronnicze) bajki niżej podpisanego. Dlaczego tak się dzieje — nie wiem. Bo i receptura, i zasady technologii są przecież te same. Widać... liście nie z tych samych krzaków.

Fachowcy twierdzą wprawdzie, że... „wszystko się liczy” A więc i — transport (w zależności koło czego położony np. kosmetyków czy jarzyn „Giewonty” — „Giewontowi” nie będzie równy, i przechowywanie i stan maszyn, i... ale co by nie mówili „fachowcy” — my palacze, wjemy swoje. I wybieramy „radomskie”.

Palimy w Polsce tanie papierosy. Palimy ich co prawda, więcej niż w wielu sąsiednich krajach. Na wzrost wspomnianej „krzywej” mają ostatnio wdatny wpływ palacze wiejscy i młodzież. Zapobiegać temu... jak? Trudno zalecać administracji państwowej radę sultana Murata IV, który za używanie tytoniu karał śmiercią. Nawet r-media Jakuba Stuarta I, który nakładał grzywny na palaczy, stając się prekursorem (powszechnie dziś stosowanej) akcezy tytoniowej — wydał się nieaktualne. Co robić? Pytanie znów retoryczne. Jedno jest pewne — w ciągu jednego roku tzn. pomiędzy „statystycznym” 1970 r. a 1971 r. wydaliśmy o miliard złotych więcej na papierosy. I tyleż — puściliśmy z dymem...

STEFAN HENEL

## Cudze chwalimy swego nie znamy

Pod tym hasłem będziemy prezentować Czytelnikom co ciekawsze u zawsze godne zobaczenia miejscowości zabytki naszego województwa. Dziś Oporów.

Kogóż z nas nie fascynują opowieści z lat dawnych przepisywane starym zabytkowym budowlom. Na spotkaniu z historią wyjeżdżamy na wycieczki po całym kraju. Podziwiamy siedzibę królów na Wawelskim Wzgórzu, zwiedzamy Nałęczów, Kazimierz nad Wisłą, Puławę... Podziwiamy i zazdrościmy mieszkańcom tamtych okolic zabytków przeszłości. Ale czy musimy zazdrościć i popadać w kompleksy? Odpowiedź jest krótka — nie! A aby się o tym przekonać wystarczy powędrować trochę po rodzimej ziemi łódzkiej. Po prostu chwając cudze zapominamy o swoich zabytkach, o bogactwie, jakie pozostawiła nam historia. Pójdźmy więc jej śladami.

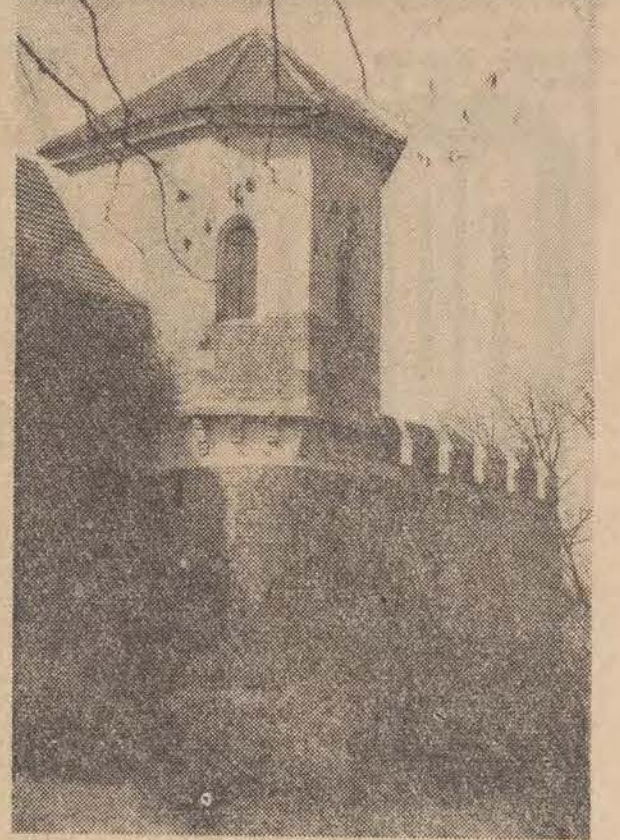
63 km od Łodzi w powiecie kutnowskim w XIV wieku rozsiadła się wieś Oporów, od której to właściciele wzięli nazwisko. Oporowscy piastowali ważne urzędy państwowe, ziemskie i kościelne. Najwyższe godności osiągnął Władysław Oporowski, doktor obywatelski, podkanclerzy królewski, biskup wrocławski, a w latach 1448-53 arcybiskup gnieźnieński. On to właśnie wybudował w Oporowie zamek i wystawił klasztor paulinów sprowadzonym z Częstochowy. Obie te budowle zachowały się świetnie do naszych czasów.

Na wschodnim skraju wsi w urokliwym parku porośniętym pięknym drzewostanem, w którym podziwiać można wiele odmian egzotycznych drzew, na wyspce otoczonej fosą, stoi zamek. Budowla ta, jak twierdzą znawcy, jest jedną z najlepiej zachowanych rezydencji rycerskich na terenie kraju. Kolejne remonty nie odebrały jej stylu i wdzięku.

Zamek robi wrażenie baśniowe. Wstępu do niego bronią dwa kamienne lwy. Zespół zamkowy to piętrowy budynek mieszkalny, trójkondygnacyjny wieża i baszta, w której znajduje się kaplica. Wszystkie te obiekty łączy ze sobą mur, na który wejść można przez drewniany ganek. Jak opowiadają miejscowi ludzie, przy pełni księżyca drogą tą wędruje biała dama. Pilnuje ponoć zamku i jego skarbow. A skarby, jakie zgromadziła w komnatach, to zbiory muzealne, wśród których podziwiać można stylowe meble, srebra, porcelanę, stare obrazy i zbroje.

Z tą białą damą to nie wiem jak jest, ludzie powiadają, że ją widzieli. Ja mogę

E. ORZESZKOWNA



### BIEDNE (NASZE) ZDROWIE

Kto temu winien? Retoryczne pytania. Przecież nie wspomniany już Fernandez z Toledo ani Jean Nicot (ambasador francuski przy dworze portugalskim) który leczniczym właściwościami i zaletom tabaki poświęcił kilka uczonych rozpraw, a nazwisko jego posłużyło za chrzestne miano alkaloidu zawierającego się w tych liściach a nazywanego dziś — nikotyna.

Bez winy są także miliony plantatorów (w Polsce jest ich ok. 200 tysięcy), którzy dostarczają światu co roku ponad 2,5 miliona ton tego „łatwopalnego” surowca. Niewinne są także tysiące fabryk przerabiających owe tysiące ton liści na tryliony sztuk papierosów, cygar i ładunków do fajek, zapewniając sobie przy okazji... 60-70 procent czystego zysku. A już z całą pewnością najmniej winna jest owa nieprzeliczona rzesza palaczy, którzy raczej „więcej” niż „mniej świadomie” poddają się zabiegowi systematycznego podtruwania. Ich (w tym również autora tekstu) należy traktować raczej jak ludzi ubezwłasnowolnionych. Przez

Co dzieje się w mózgu, jeśli człowiek popełnia błąd? Do odpowiedzi na to pytanie zbliżyły naukę badania prowadzone przez młodego radzieckiego naukowca W. Rieczna — pracownika Instytutu Medycyny Eksperymentalnej Akademii Nauk Medycznych ZSRR. Choćremu z wszczepionymi w mózg elektrodami polecał on wypełniać nieskomplikowane zadania — np. zapamiętać i powtórzyć zbiór liczb lub słów. Nieoczekiwanie okazało się, że w przypadku nieprawidłowego wypełnienia zadania zaczyna przejawiać aktywność określona grupa komórek; elektroda precyzyjnie informowała o ich stanie.

Komórki o tak niezwykłych właściwościach otrzymały nazwę „detektorów błędów”; sposób ich działania nie został jeszcze ostatecznie wyjaśniony. Istnieją jednak podstawy aby przypuszczać, że „de-

tektor błędów” mobilizuje mózg do korygowania błędów bez udziału świadomości. Podobnie np. Indianie południowoamerykańscy nigdy nie zapamiętają drogi do swych wiosek w nieprzebitych tropikalnych dżunglach; w okresie

## MÓZG peten tajemnic

lonym momencie myślowi, pragnący wrócić do domu, po prostu idą i trafiają dokładnie do swych chat. Duże umiejętności w dziedzinie podświadomej orientacji przejawiają konie, a szczególnie koty. Nie wykluczone więc, że „detektor błędów” w mózgu ludzkim zanotowano sygnały elektrycz-

ne mózgu pojawiające się w chwili wymawiania słów „hor” (chór) oraz „sor” (śmierć) — zbliżonych dźwiękowo, lecz o odległych znaczeniach. Zapisy sygnałów były całkowicie różne. Z czasem więc, być może, uda się odczytać myśl według elektrycznej aktywności komórek mózgowych jej „właściciela”.

Mózg nadal pełen jest tajemnic. Lecz wiele z nich współczesna nauka już wyjaśniła — wykorzystując swoje osiągnięcia dla dobra człowieka. Elektroda, wprowadzona do mózgu małej dziewczynki, sprawiła jej organizm w stan silnej emocji — która umożliwiła lekarzom dokonanie długiej i ciężkiej kuracji. Przerobienie pracy mózgu innego pacjenta pozwoliło zlikwidować u niego tzw. urojone bóle — „bóle” amputowanej w wyniku operacji po wypadku ręki. Przed medycyną otwierają się nowe możliwości.

# -ze świata i o świecie-ze świata i o świecie-

**W** muzeum figur woskowych Madame Tussaud w Londynie angielska królowa Elżbieta, przybrana w piękne koronacyjne szaty, w koronie ozdobionej najpiękniejszymi rubinami i szafirami, wznosi złote berło przepięknej roboty. Wszystko to jest — oczywiście — imitacją, ale imitacją niezwykle dokładnie opracowaną. Natomiast prawdziwe klejnoty korony brytyjskiej wystawia się na widok publiczny w Tower of London i — za niewielką opłatą — każdy śmiertelnik może je obejrzeć codziennie (z wyjątkiem zimowych niedziel, świąt Bożego Narodzenia i Wielkiego Piątku) w godzinach od 10 do 17.

Rzeczywiście, warto jest postać godzinę w kolejce po bilety (nie zapominajmy, że od czerwca Londyn zaczyna odwiedzać miliony turystów), żeby obejrzeć najwspanialsze klejnoty świata. Minęły już czasy, gdy Wielka Brytania królowała na morzach i lądach, gdy pod brytyjskim panowaniem znajdowała się niemal 1/3 powierzchni wszystkich kontynentów. Z brytyjskiego imperium pozostały miserie resztki, trzaskające jeszcze w szwach. Ale z okresu świetności pozostało coś więcej — bogactwo. Dziesiątki sztuk, unikalne przedmioty, zwiezione z całego świata najcenniejsze zabytki, zbiory etnograficzne (nielednokrotnie nieistniejących już plemion i narodów) i przyrodnicze, a pośród nich — najdroższe kamienie szlachetne. Właśnie tu, w Tower, w złotym berle umieszczony jest największy brylant świata. „Star of Africa” („Gwiazda Afryki”), ważący 516,5 karata (karat = 0,2 grama). W koronie królowej Elżbiety II błyszczy słynny Koh-i-noor, brylant indyjski. Największy na świecie rubin ozdabia Koronę Imperium. Ale o tym za chwilę.

Wchodzimy do nowoczesnie urządzonej sali, o grubych na kilkadziesiąt centymetrów, stalowych, hermetycznie zamkniętych drzwiach. Urządzenia alarmowe należą do najnowszych na świecie. Klej-

noty chronione są w szklanych gablotach, których szyby — choć idealnie przezroczyste — mają kilkanaście centymetrów grubości i — podobno — zdolne są oprzeć się pociskom artyleryjskim. Oprawione w ramę ze specjalnego, nietopliwego stopu metali, chronione są dodatkowo jeszcze przez fotokomórkę, która wzdłuż szyby wytwarza „plaszcz” promieni. Żeby zaś nie uruchamiać fotokomórki, barierka usytuowana w odległości około 1 m od gablot oddziela widzów od szyb. Aha, zapomniałem o strażnikach. Jest ich kilku i ubrani w barwne, tradycyjne stroje pełnią funkcje raczej dekoracyjno-porządkowe, aniżeli groźnych stróżów narodowego majątku.

A teraz spojrzmy poza owe szyby. Na błękitnym, fioletowym lub ama-

afryki”, 516,5-karatowy brylant o niezwyklej czystości i wspaniałej, niebieskawo-białej barwie nie ma ceny. Kamień ten pochodzi ze słynnego diamentu Cullianan, największego na świecie, odnalezionego w 1905 r. w kopalni New Premier koło Pretorii w Afryce Południowej. Diament w stanie surowym ważył 3024 karaty (694,8 g, a więc ponad pół kilo!), posiadał długość 112 mm, wysokość 64 mm a szerokość 51 mm. Południowoafrykański konserwator podarował ów kamień królowi Edwardowi VII, a gdy na jego polecenie największa amsterdamska firma jubilerska braci Assher dokonała szlifowania diamentu, powstało 107 brylantów: „Gwiazda Afryki I” (516 i pół karata), „Gwiazda Afryki II” (309 i 3/16 karata) i 105 mniejszych ka-

lant szachowi Jahan i od tego czasu „Koh-i-noor” spoczywał w skarbcu Wielkiego Mogoła w Delhi. Zrabowany w 1739 roku przez Persów pod wodzą Nadira, zmienił często właścicieli. Uważano go nawet za kamień przynoszący nieszczęście, bo każdy, kto go zdobył, przysposabił sobie wrogów i ginął, lub musiał uchodzić z kraju. Wreszcie w czasie zajęcia Pendżabu przez Brytyjczyków w 1849 roku kamień został zagarnięty i umieszczony wśród klejnotów korony brytyjskiej. Wystawiony na wystawie londyńskiej w 1851 r. przyciągał tłumy zwiedzających; w rok później został przecięty bo indyjski szlif nie odpowiadał „cywilizowanemu”, europejskim gustom. Oprawiono go najpierw w 1911 roku w koronie dla królowej Marii, a później, po raz



## KLEJNOTY KORONNE

rantowym atlasie, stanowiącym piękne kontrastowe tło dla wyrobów ze srebra i złota, rozłożono koronacyjne i obrzędowe klejnoty. Są naczynia stołowe królowej Elżbiety i robione na jej zamówienie kiellichy do wina; sadząc po objętości tych ostatnich, królowa nie lubiła wlewać za kołnierz. W następnej gablocie rozłożono ordery, nadawane przez panujących: Krzyż Wiktorii, Krzyż Jerzego, insygnia Orderu Imperium Brytyjskiego. Ten ostatni order nadawano w piętnastu różnych klasach, a największy — Wielki Order Imperium — zawieszano na złotym, pięknie zdobionym, kilkukilogramowym łańcuchu.

Ale to wszystko nie w porównaniu z bezcennym skarbem w następnej gablocie. Oprawiony w głowicy „Berla z Krzyżem” („Sceptre with the Cross”) kamień nie od razu rzuca się w oczy. Trudno sobie wyobrazić, że ten kryształ, większy od gołębiego jaja i rzucający różnobarwne roz- blyski to... brylant. Na „Gwiazde

mieni, o wadze od 90 do 7 karatów. „Gwiazda Afryki”, oprawiona w „Berle z Krzyżem”, to klejnot bezcenny: gdyby nawet wycenić go, jak zwykły brylant, wyłącznie pod kątem wielkości, nikt nie mógłby go kupić. Ale sława „Gwiazda Afryki” ustępuje swemu mniejszemu krewniakowi stościckokaratowemu brylantowi o wdzięcznej nazwie „Koh-i-noor”.

„Koh-i-noor” w języku hindu oznacza „górze świata”. Chińczycy i Hindusi pierwsi ocenili wartość brylantów; ich zachwyty nad najwładzszymi minerałami dotarły do Europejczyków stosunkowo późno, bo dopiero w XIII — XIV wieku. „Koh-i-noor” wówczas największy brylant świata, miał już wtedy swoją burzliwą historię.

W roku 1304, gdy religia mahometańska rozprzestrzeniła się w Azji jak płomień, radża hinduski Malwe podarował kamień sułtanowi Al-ed-Din; w 1656 roku — jak podają stare kroniki — mir Jumla podarował bry-

drugi, w 1955 roku w koronie królowej Elżbiety II, gdzie tkwi do dziś.

O tym wszystkim dowiaduję się od mego kolegi i przewodnika po Londynie, Gerry Williamsa, studenta z Manchesteru. Gerry jest zapalonym socjalistą, co nie przeszkadza, że dokładnie informuje mnie o skarbcu koronnym, o ceremoniale koronacji, o wszystkich plotkach dotyczących królewskiego dworu. Wiele czytałem na temat przywiązania Anglików do tradycji, więc zadaję pytanie raczej retoryczne:

— Wy, Anglicy, musicie bardzo cenić swoją królową?

A na to Gerry:

— Co? Królową? Nie podobnego! Gdybym tylko dorwał się do władzy, zaraz bym zlikwidował tę instytucję. Ty wiesz, ile na to idzie państwowych pieniędzy? Utrzymywanie królowej to wyrzucanie forsy w błoto!

JACEK DANOWSKI

**T**ytuł jest przesadą. Złote medale 7-krotnie zwycięzca na Olimpiadzie monachijskiej przestał zdobywać już jesienią ub, roku. Poinformowani twierdzą, że od tego czasu nie wstąpił do basenu, chyba, że dla przyjemności. Obecnie zarabia dolary. Notowania zas europejskich giełd pieniężnych wskazują, że pomiędzy ceną kruszcu a wartością zielonego banknotu przepaść pogłębia się coraz bardziej. Tym niemniej złoto i dolary Marka Spitzza pozostają ze sobą w ścisłym związku przyczynowym.

Mark Spitz jest wszędzie: na lotniskach, na ulicach, w halach wielkich i małych drugstore'ów. Mark Spitz uśmiecha się z wizerunku nadnaturalnej wielkości wystawiony na brązowych i w samych tylko kapielówkach w barwach narodowych USA. Wchodzi do milionów amerykańskich mieszkań i kolorowych telewizorów, utrzymując, że tylko ostrza i maszynyki do golenia „Schick” gaja w użyciu pełnię satysfakcji. Ostatnio — pojawiając się w roli modelki Susan Weiner — Mark wciągnął ją do swego biznesu. Susan albo głodzi z zachwytem swe ludyki ogoloną maszynką „Schick” albo równie aksamitny męzowski podbródek.

### WART 5 MILIONÓW DOL.

Ekspert z branży reklamowej twierdzą, że fenomenalny pływak z Monachium wart będzie wkrótce około 5 milionów dolarów.

Wymieniona firma żyłkowo-maszynkowa zagwarantowała 22-letniemu Spitzowi po 100 tysięcy dolarów rocznie plus po 50 tysięcy dolarów dożywotnio za ogłoszenia wizualne i tekstowe. Inne propozycje to 2 miliony od jednej z firm samochodowych, 1,5 miliona od pewnej europejskiej wytwórni odzieżowej i milion dolarów — oferta z Japonii. Ale sytuacja Marka Spitzza zaczyna przypominać

przysłowiowego osiołka, któremu w żłobie dano. Droży się, waha, przeciąga rozmowy i odrzuca propozycje. Może odwrócić to wenc, zwłascza, że droga, jaką chciał pójść był sportowiec, nie wróży mu zbyt wielu sukcesów.

Mark Spitz był niewątpliwie geniuszem pływania, ale w swych występach reklamowo-telewizyjnych jest jednak drewniany. Wystąpił np. w telewizyjnym „show” markując wyrwanie

dział nie lubianych sportowców w historii Ameryki i że każdy, kto kupuje zachwalane przez niego wyroby jest idiotą?”

Redakcja odpowiedziała: „Spitz nie należy do najpopularniejszych i najbardziej lubianych sportowców w historii Ameryki. Wręcz na odwrót, choć może nie do tego stopnia jak pan pisze. Co się tyczy reklamowanych przez niego wyrobów to popularność ich zależy przede

z portfelami propozycji do Monachium, on sam udał się do Carmichael, na przedmieściach Sacramento, aby powitać zwycięzcę wracającego do domu. Był to pomysł trafny i dziś interesy Spitzza znajdują się w rękach firmy „William Morris”.

Brokaw wspomina: „Jak Spitz pływał, to każdej nocy oglądało go 65 milionów ludzi w Ameryce i miliard ludzi w 127 krajach świata. W Ameryce dziś wszyscy znają z pewnością nazwiska dwóch ludzi: Nixona i Spitzza. Firma uznała, że podstawowe wysiłki zaprezentowania się publiczności Spitz wykonal sam. Aby zrobić Franka Sinatra sławą, musieliśmy pracować latami, to samo było z Elvise Preslyem, a tu...”

### PREZYDENT DOSTAŁ KOSZA

Grupa spółów z branży „representowania interesów” chroni swe złote jajko zadróżnie. Oni dyktują Spitzowi, na które zaproszenie odpowiedzieć (kosza dostał prezydent Francji Pompidou), co warto jest wystąpienia czy podpisu pływaka. Skąpo zezwalają mu na pojawianie się na imprezach charytatywnych, starannie wyważają komu udzielić ma wywiadu. Ostatnio jeden z największych dzienników amerykańskich czekał na wywiad przez parę tygodni i rzecz sprowadziła się do rozmowy przez telefon.

Czy Spitz dobrze na tym wyjdzie? Pokażę to przyszłość. Jest faktem, że coraz częściej na łamach gazet znaleźć można notatki i wypowiedzi, że był niekoleżeńki, a nawet nielubiany wobec współzawodników.

Być może Mark Spitz zrobi wielkie pieniądze. Jedno jest już pewne, że pełni satysfakcji zawodnika-sportowca już nie odzyska. Nie zostanie nawet dentystą. W marcu posłał do swej uczelni list, że rezygnuje ze studiów.

JAN DZIEDZIC

# ZŁOTO

Marka Spitzza

zęba (jako że studiował stomatologię i chciał kiedyś zostać dentystą) Bohowi Hope, ale było to widowisko na żalonym poziomie.

### WASY ZA 40.000

Zaszkodziły też Spitzowi jego wasy. Odrzucił on ofertę zgolenia ich publicznie (40.000 dolarów), co nie zjednało mu sympatii redaktorów. „To głupiec — powiedział jeden student — wasy odrzuciłby a miaby taką kupę forsy”. W maju br. pismo „Parade” — tygodniowy ilustrowany dodatek do dobrej setki dzienników amerykańskich wydrukował list-pytanie czytelnika. „Powiedziano mi, że Mark Spitz, olimpijski mistrz pływania, należy do najbar-

de wszystkim od jakości, jaką reprezentują, nie zaś od pływackich umiejętności Spitzza. Trzeba pamiętać, że zasadniczym celem Spitzza są pieniądze, pieniądze, pieniądze”.

### JAK TO SIĘ WSZYSTKO ZACZEŁO?

Wiedzieliśmy o Spitzu jeszcze przed olimpiadą — wyznaje urzędujący prezes „Agencji Wyławiania Talentów — William Morrisa”, Norman Brokaw, ale kiedy zobaczyłem jak zdobywa on trzeci, czwarty, a potem piąty, szósty i siódmy złoty medal, doszedłem do wniosku, że jest to pierwszy bohater narodowy Ameryki od czasów Lindberga. O ile tłum konkurentów Brokawa popępszyli

### Henryk Zawira



**Z**noclegiem jak wszędzie, nie było kłopotów. Formalności były krótkie. Właściciel zapytał ilu nas jest, potem czy chcemy jeden pokój i to wszystko. Wprawdzie w miejscowym sklepie nie było chleba, ale za to mogliśmy dostać zimne piwo, whisky, konserwy no i benzynę. Uzupełniłem też zapas wody, która okazała się później, najdrożej nas kosztowała.

Dziwiło mnie trochę, co tu na pustkowiu robi ów hotel. Z czego żyje właściciel, skoro żyje tu sam... Tymczasem nastąpiła noc, Ciemna i zimna pustynna noc. Minęła godzina ósma, kiedy wykapany i najedzony kładłem się spać. Kilkundniowy pobyt na pustyni wyraźnie dawał mi się we znaki, przeto szybko zasnąłem. Ale widać wszystko się zmówiło przeciwko mnie. Najpierw potężny komot wyrwał mnie z pierwszego snu, potem jakiś gwar nie pozwalał ponownie zasnąć.

Zwlokłem się z postania, uchyliłem zasłony w oknie i nie wierzyłem. Na placu przed hotelem stał tłum ludzi. Głośno rozmawiali, pili coca-cole, gestykulowali. Wskazywało na to, że są wypoczęci, nie zdrożeni jak my. Co to za ludzie?...

Wyszedłem na plac. Wmieszałem się w tłum i wreszcie zrozumiałem — to pasażerowie pociągu linii północnej. Przecież nieopodal, właśnie przez William Creek prowadzi trasa kolejowa do Alice Springs. To właśnie tu co wieczór zatrzymuje się pociąg, a jego pasażerowie w ciągu godzinnej przerwy odwiedzają ową przystań na pustyni...

Jak szybko zapada noc, tak szybko wstaje na pustyni dzień. Antymy się obejrzel, a słońce było już wysoko.

Tym razem mieliśmy do wyboru: albojechać traktem północnym na południowy-wschód do Marree, albo co było znacznie ciekawsze, wjechać w pustynię, wzdłuż jeziora Callara, a następnie pomiędzy słone Jezioro Eyre i Południowe Jezioro Eyre — dwa wielkie zbiorniki soli, na których niedawno podjęto próbę bicia rekordu szybkości na samochodzie z silnikiem odrzutowym. Wybraliśmy oczywiście to drugie. Zjechalismy z traktu, skręciliśmy na wschód.

Pomysł okazał się szczęśliwy. Po suchym piasku mknęliśmy z dużą szybkością. Nie było już kolein, nie było błota, ale nie było też wody, a także nadziei na to, że jeśli nam coś wysiadzie, znajdziemy pomoc... Chyba, że...

Na mojej mapie czerwona kreska znacząca trasę wciąż się wydłużała. Według prowizorycznych obliczeń powinniśmy znajdować się między innymi dwoma wielkimi jeziorami. Zresztą nie trzeba było znawcy pustyni, ani nawet prowizorycznych obliczeń, by dojść do takiego wniosku. Wystarczyło dobrze się przypatrzyć po czym jedziemy, by się domyślić, że jeziora muszą być blisko. Nasz Monaro był niemiłosiernie, nie mogąc uciągnąć swego ciężaru, boy strzygił uszami, a Staszek coraz głośniejsze klął...

Nie miałem wątpliwości, samochód coraz głębiej wrznął się w sło błoto. I nim zdążyliśmy cokolwiek wymyśleć, zabuksował... i już nie było ratunku. Spróbowałem otworzyć drzwi, ale nie udało się. Podobnie Stachowi.

Najpierw ples, potem Stach i ja, a na końcu Lary wyszliśmy przez okno. Kiedy spojrzaliśmy na ziemię ogarnęło mnie przerażenie. Monaro siedział głęboko w błocie. To dlatego nie mogliśmy otworzyć drzwi. W pośpiechu zaczęliśmy wyciągać łopaty chcąc od razu kopać,

Tymczasem Stach i Lary siedli, zapalili papierozy, myśleli. Poszedłem w ich ślady...

Sporo minęło czasu nim padło pierwsze słowo. Wypowiedział je Lary. Niestety, nie nadał się ono do powtórzenia.

— To co robimy? — zapytałem.

— Trzeba pomyśleć — odpowiedział sentencjonalnie Stach i zaciągnął się mocnym Camellem.

— Mam tu nocować? — nie dawałem za wygraną.

— To na pewno. A co dalej, zobaczymy — odpowiedział.

Nie miałem już wątpliwości. Moi doświadczeni w podróży po pustyniach przyjaciele, podobnie jak ja nie widzieli żadnego wyjścia z tej sytuacji.

Rozejrzałem się wokół. Chciałem znaleźć jakieś drzewo, by rozpalic ognisko. Niestety, oprócz twardych krzewów sionego buszu, nic więcej dostrzec nie mogłem. Chodziłem po gorącym piasku, oganiałem się od tysięcy natrętnych małych muszek i próbowałem coś wymyśleć.

Ani się spozstrzegłem, a zaczęło się ściemniać. Rozpalilem więc ognisko, śladem zrezygnowa- nym i zacząłem przygotowywać coś do zjedzenia. Od rana bowiem nie mieliśmy nic w ustach. Pokruszyłem chleb, pokroiłem kiełbasę, odkor- kowałem kolejną butelkę whisky.



## Prawdziwe oblicze równouprawnienia

### Korespondencja z Paryża



T. LIPINSKA

Lawina książek, jaka posypała się ostatnio na tematy związane z sytuacją kobiet we Francji, jest najlepszym potwierdzeniem, że problematyka ta znajduje się w centrum społecznej uwagi. Jedną z ciekawszych pozycji jest książka pod tytułem: „Nie piacz, krzyycz!” pióra pani Eliane Parezzo, członkini Rady Miejskiej w Marsylii, a zarazem znanego adwokata w tym mieście. W oparciu o konkretne dane statystyczne autorka udowadnia, że sytuacja w dziedzinie równouprawnienia kobiet francuskich uległa relatywnemu pogorszeniu nie tylko w porównaniu z innymi krajami, ale nawet z okresem powojennym w samej Francji. Potwierdzeniem tego zjawiska jest udział kobiet w życiu społecznym tego kraju. Oto dziś np. zaledwie 2 procent członków Zgromadzenia Narodowego stanowią kobiety, podczas gdy w 1946 roku kobiet — posłów było 8 procent.

Coraz więcej kobiet podejmuje we Francji pracę. Jest to rezultatem wzrostu ambicji zawodowych kobiet, ale i rosnących trudności w utrzymaniu domu. Analiza napływu kobiecych sił roboczych na rynek pracy wskazuje, że podczas gdy w latach sześćdziesiątych większość damskiej armii pracy rekrutowała się spośród wiejskiej ludności napływającej do miasta, tak od 1968 roku — dominującą grupę stanowią tu młode małżonki i matki rodzin.

Obecnie 8 mln kobiet francuskich pracuje zarobkowo, co stanowi 38 procent całej ludności Francji zawodowo czynnej. Według obliczeń specjalistów, co roku dalszych 120—150 tys. kobiet będzie chciało podjąć pracę zarobkową, podczas gdy obecny plan gospodarczy brał pod uwagę napływ nie przekraczający 100 tys. nowych sił roboczych. Najwięcej kobiet trafia do działów gospodarczych, cechujących się niższymi stosunkowo zarobkami, a więc do szkolnictwa podstawowego, handlu i biur. Właśnie w tych dziedzinach kobiety stanowią od 60 do 70 procent personelu, a jeszcze wyższy odsetek zatrudnienia cechuje przemysł konfekcyjny, obuwniczy, elektroczny.

System wynagradzania kobiet od lat znajduje się pod ostrą opinią publicznej. W ub. roku różnica zarobków otrzymywanych przez kobiety i mężczyzn wykonujących tę samą robotę doczekała się nawet postawienia jej pod obrady rządu. Niestety poza zaleceniami wydanymi w tym zakresie nie zdołano więcej uzyskać. A sprawa nie jest bagatelna. Oto podczas gdy jeden robotnik na trzech zarabia do 150 franków miesięcznie, do 57 procent robotnic pełnoetatowych otrzymywało zaledwie 80 franków na miesiąc.

Osobnym problemem jest sytuacja kobiet zatrudnionych na pół- czy ćwierćetacie, co pociąga za sobą nie tylko zrozumiałe konsekwencje finansowe, ale i zawodowe. Marie Françoise Droulers, która wydała książkę pt. „Praca częściowa”, wskazuje, że kobiety zmuszone do podjęcia pracy na półetacie, są pozbawione możliwości podniesienia swych kwalifikacji, nie mówiąc już o jakichkolwiek możliwościach awansu, które są z góry przekreślone.

Francja, która chlubiła się zawsze wolnością osobistą swych obywateli, już dawno została wyprzedzona w zakresie równouprawnienia kobiet przez szereg państw europejskich, nie mogących się poszczycić tak znakomitymi demokratycznymi ideałami. Obecnie pod wpływem nacisku opinii publicznej francuski minister zdrowia, Michel Poniatowski, postawił znowu sprawę anulowania ustawy z 1920 r., zabraniającej pod groźbą sankcji prawnych przerywania ciąży.

Równocześnie w Zgromadzeniu Narodowym dyskutuje się o problemie upowszechniania informacji i konsultacji w dziedzinie planowania rodziny. Może nareszcie Francuzki doczekają się, że będą mogły decydować o kolejach swego losu. Niemniej warto wspomnieć, że ustawa pod wpływem presji tzw. zakonu lekarzy przewiduje różne ograniczenia, które na pewno nie od razu ułatwią im życie.

— Uważaj, skorpion! — usłyszałem za plecami głos Larego. Skoczyłem ja oparzony. Tuż przy moich nogach pełzał mały, obrzydliwy skorpionik, który lada moment gotów był wleźć na palce stopy. Zrobiło mi się jakoś głupio. Zacząłem się po prostu bać. Chwyciłem łopate, zgarnąłem owo jadowite świnstwo i rzuciłem z taką siłą, na jaką mogłem się tylko zdobyć. Było dobrze po północy, gdy nasz boy, który nie umiał zupełnie szczebrać (tak jak wszystkie psy Aborigines), zaczął zachowywać się niespokojnie. Wyciągnął szyję, coś weszły, kręcił się. Obszedłem raz i drugi w pewnej odległości od ogniska, przejrzałem, jak mi się zdawało, teren i wróciłem na swoje miejsce. Stach obudził Larego, który spał w aucie i tak postanowiliśmy czekać.

Nie upłynęło wiele czasu gdy w pewnej odległości od naszego ogniska rozległo się chrząkanie. Spojrzałem i... struchlałem. Widziałem wyraźnie sylwetkę człowieka. Podniosłem swój automatyczny karabin...

— Wiya — rozległo się w ciemnościach.  
— Ngalya tjarpa — krzyknąłem.  
I wtedy dopiero się przekonałem co znaczy czy Europejczyka na australijskiej pustyni. Z ciemności wynurzyło się 9 mężczyzn uzbrojonych we włócznie, woomera i bumerangi. Wszyscy przyjaźnie się uśmiechali, chętnie sięgali po leżące na ziemi papierosy.

— Anookanilla, anookanilla — powtarzali jeden za drugim.  
Skoro są tu Aborigines — pomyślałem — nie jest jeszcze tak źle.

— Do you speak English? — spytałem, chcąc poprosić ich o pomoc.

Długo coś między sobą roztrząsał w języku, którego nie mogłem zrozumieć, wreszcie jeden z półnagich przybyszów kiwnął głową i znik-

nął w ciemnościach. Reszta zaś śladła wokół ogniska, paliła papierosy, przyglądała się nam czujnie. Od czasu do czasu któryś z nich wstał, przynosił twardej trawy dorzucał do ognia i tak siedzieliśmy, milcząc.

Sporo minęło czasu nim zjawił się ten, który odłączył się od grupy. Ale nie przybył sam. Przyprowadził ze sobą może 12-letniego chłopca, dość dobrze mówiącego po angielsku.

Najpierw chłopiec tłumaczył pytania swego przewodnika.

— Po co przyjechalіśmy, czy mamy wodę, czy potrzebujemy pomocy, co nam się stało, czy mamy co jeść...

Potem tłumaczył to co my mieliśmy do powiedzenia.

— Jedziemy do Flinders Ranges, wody mamy mało, pomoc nam potrzebna, jedzenia mamy mało, papierosy się kończą...

Uzgodniliśmy, że rano nasi znajomi przyjadą i spróbują nam pomagać w wykopywaniu samochodu. Tymczasem pobierali swe uzbrojenie i bezszelestnie niemal ruszyli w pustynię. Zrobiło się nagle cicho. Ogień powoli przyszał, więc postanowiliśmy ze Stachem, że przeniesiemy się do auta. Czuć miał tylko jeden z nas.

Jeszcze Stach i Lary nie zdążyli się zbudzić, kiedy zabrałem się do przygotowywania narzędzi, do opróżniania bagażnika z różnych trofeów, które zdołałem zgromadzić podczas jazdy, a których waga sięgała około setki kilogramów. Nim moi przyjaciele zdążyli wygramolić się przez okna, nasz Monoro był lżejszy już o jakieś 250 kg. Tyle bowiem ważył nasz bagaż. Nie jedząc śniadania, przystąpiliśmy do podkopywania dołu, tak byśmy mogli albo chwycić za zderzaki (jeśli będzie nas więcej), i przestawić auto na suchy grunt, albo przynajmniej

Tym razem swoją pocztówkę z Berlina piszę do Was w wyjątkowym nastroju, wywołanym niedawną wizytą przywódców Waszego kraju Edwarda Gierka oraz Piotra Jaroszewicza. Podróży obu mężów stanu po NRD towarzyszyła fala wielkiej

sympatii, a wszystkie spotkania cechowała taka serdeczność, rozmowy zaś przebiegały w tak braterskiej atmosferze, że nikt tutaj w Berlinie — także polscy turyści, z którymi często mam okazję rozmawiać nie wątpi, że po tym spotkaniu we wz-

ajemnych stosunkach między naszymi krajami rozpoczął się nowy, wyższy etap. Cała nasza socjalistyczna rodzina spodziewa się po tym korzyści. Także każdy z nas, niezależnie od tego czy mieszka w Łodzi, Warszawie czy Berlinie.

A co nowego w samym właśnie Berlinie? Przede wszystkim wreszcie ciepłe lato. Cieszy się z niego 1.089.874 mieszkańców, bo jak ostatnio podliczono przy pomocy komputerów, dokładnie tylu nas stale mieszka w Berlinie. Obowiązkiem kronikarza jest podać, że w liczbie tej wciąż więcej jest kobiet — o całe 100 tysięcy. Ta przeważająca liczba utrzymuje się od dość dawna. Pozwolę sobie jednak tą sytuację demograficzną skomentować uwagą pewnego turysty z Łodzi, który dokładnie w trzynastej minucie swego pobytu w Berlinie powiedział do mnie: „Do diabła nie spodziewałem się, że berlińskie babki są takie ładne”.

Skoro już mamy autentyczne lato, chciałbym coś na ten temat, Berlin to nie tylko kamień, beton, szkło i aluminium. Zwrócić na to uwagę przy najbliższym pobycie u nas. Berlin to także duże centrum wypoczynkowe. Żeby kontrast był większy — akurat w dzielnicy Koenick, na pierwszy rzut oka wizytującej się przede wszystkim panoramą przemysłową (100 zakładów przemysłowych zatrudnia tu 60 tys. pracowników) mieści się naturalne zagłębienie wypoczynkowe jakim może pochwalić się żadna inna stolica europejska. Ta oaza to 7.600 ha lasów i 2 tys. ha jezior. Zeby łatwiej było sobie wyobrazić rozmiar tej zielonej enklawy, podam, że nowe dzielnice Berlina wraz z centrum dającym się turystom wędrującym po jego ulicach mocno we znaki, liczy sobie „tylko” 800 ha.

Tę zieloną dzielnicę Berlina odwiedza corocznie w celach rekreacyjnych i wypoczynkowych ponad 5 mln osób. Przy dobrej pogodzie bywa, że w ciągu jednej niedzieli przewija się tu ponad 200 tys. ludzi. Czyż może na się dziwić, że w taki dzień 50 zajazdów turystycznych i knajpek tego rejonu Berlina „robi bokami” i w niczym nie przypomina nastrojowych knajpek, którymi te restauracje są przed i po sezonie? Usługi tych poszukiwanych lokali wspomagała przez całe lato niezłe zaopatrzone barki 39 statków białej floty kursującej po wodach Koenick. Poza piwem i „berlińską

białą” („Berliner Weisse”) można tu też zakosztować trochę romantyki pod lampionami przy orkestrze strojącej się to do polki, to do beata, to do kolejnego potpourri. Na szczęście przy olbrzymim ruchu turystycznym spotyka się nadal w tej dzielnicy niemało odludnych spokojnych ścieżek i cichych zatoczek nad jeziorami o czym np. turyści wypoczywający nad Battykiem mogą tylko marzyć.

Koenick to zresztą nie tylko turystyka, sport i rekreacja. Chce tradycja, że Koenick wstawiło się awanturą, której bohaterem stał się szewc Wilhelm Voigt przywłaszczając sobie w 1906 r. całą kasę miejską. 25 lat później wydarzenie to ukazujące najbardziej charakterystyczne a jednocześnie przekomiczne cechy kajzerowskich Niemiec, upa-

## LIST z Berlina

miełnit literacko Carl Zuckmayer. Jego sztuka wielokrotnie zresztą filmowana, rozpoczyna teraz co roku (w wykonaniu najlepszych aktorów) „Lato w Koenick” — właśnie sezon kulturalno-wypoczynkowy. Program Dni Koenick pełen wielu ciekawych atrakcji, ściąga do tej dzielnicy wielu urlopowiczów. Nawet nie każdy obywatel NRD wie, że po ośrodkach nadmorskich, ta berlińska dzielnica cieszy się największą frekwencją turystów i jest bardziej popularna od tak renomowanych okolic wypoczynkowych NRD jak Turynia, Góry Harcu czy Rudawy.

Byłoby nie do pomyślenia pominięcie w tej korespondencji doniesień o ostatnich przygotowaniach do X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów, Nasza

stolica nakłada właśnie specjalny młodzieżowy nakład. Dokładnie powiedziano, że każdy z nas, niezależnie od tego czy mieszka w Łodzi, Warszawie czy Berlinie.

Obok programu przygotowań realizowanego przez władze komunalne, swój własny program realizuje berlińska młodzież. W szkołach, na uczelniach i w zakładach pracy aż do nadejścia ferii i urlopów podejmowano niezliczone, nieraz niezwykle inicjatywy dla uczczenia wielkiego święta młodzieży świata. Z całego kraju przybywają już do Berlina liczne zwiady przyszłych uczestników festiwalu.

W mojej dzielnicy Pankow pojawił się ostatnio młodzi rybacy z Rostocku. Przywieźli z sobą kilka cetnarów węgorza i przy muzyce zorganizowali na ulicach wesołe zawody. Kto z roweru potrafił w biegu wyłowić ręką węgorza z kałdzy, ten w nagrodę miał niezłą kolację. Ponieważ od dawna węgorza są u nas częściej przedmiotem dowcipów w kabaretach i gazetach satyrycznych, rzadziej natomiast bywają w sklepach, zabawa chłopców w Rostocku cieszyła się ogromnym powodzeniem.

Na berlińskiej ulicy ostatnio zresztą nie brak atrakcji. W tych dniach na największym placu miasta przed stawiono nam „Plata 128 p”. Oglądał go kto tylko mógł. Wiem z polskich korespondencji, że u Was w kraju krąży już wiele sympatycznych dowcipów, których bohaterem jest „małuch”. Otóż z naszym „Trabantem” dzieje się zupełnie podobnie. Ale to w niniozym nie umniejsza jego popularności. Wprost przeciwnie.

Serdeczne pozdrowienia od Waszego

DIETHARDA WENDA

*Stach i Lary*

# A jednak z tej ziemi

## NADGOBILNOŚĆ ZNACHORA

Polcja w Seulu, w Korei Południowej, aresztowała jednego z wielu praktykujących w tym mieście znachorów, pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci. Znachor-czarownik wypędził diabła z pacjenta tak gorliwie, że uszkodził mu czaszkę. Nie wiadomo co z diabłem, ale „opętany” zmarł.

## MILIARD DOLARÓW — CENA STRACHU

Zadane z dotychczasowych środków nie chronią skutecznie przed bandytyzmem, szerzącym się w Stanach Zjednoczonych. Społeczeństwo jest coraz bardziej zamknięte ale właśnie ten niepokój przynosi coraz większe dochody firmom, instalującym systemy sygnalizacyjne i inne urządzenia mające chronić przed włamaniami i napadami. Obroty tych przedsiębiorstw osiągnęły ostatnio miliard dolarów.

## OFIARY POSADZONE PRZEZ... KOMPUTER

Trzy Amerykanki z Oakland wybrały się na przejażdżkę za miasto. Nie dojechały jednak nigdzie. Zatrzymał je radiowóz, z którego wyskoczyli policjanci z bronią gotową do strzału. Na posterunku okazało się, że panie oskarżone są o kradzież samochodu. Po przedstawieniu papierów wozu, które temu przesyły i po przeprowadzeniu śledztwa wyszło na jaw, że zawił komputer, który zagubił ślad naprawdę skradzionego samochodu.

## STRUSI ŻOŁĄDEK PACJENTA

Pogarszające się samopoczucie skłoniło pewnego mieszkańca sudańskiego miasta Szere do zwrócenia się o pomoc do lekarza. Ten nakazał natychmiastową operację, w czasie której wydobyto z jamy brzusznej pacjenta nożyce chirurgiczne. Spoczywały tam od 15 lat, kiedy to rozstrzałaony chirurg zapomniał o nich po zabiegu.

## DZIEŃ BEZMIĘSNY W AMERYCET

Arthur F. Burns, dyrektor Federalnego Biura Rezerw oświadczył, że Amerykanie powinni dobrowolnie zgodzić się na jeden dzień bezmięsnego w tygodniu, co mogłoby pomóc w zwalczaniu wzrostu cen mięsa, a nawet w ich obniżeniu. Poza tym — dodał — na dobre wyszłoby amerykańskim konsumentom, gdyby mniej wydawali na mięso, a więcej na ser.



— Kiedy zobaczył pan po raz pierwszy, że nie ma silnika?



— Proszę sobie nie przeskradać, tylko pomaluj ściany i już znikam!



BEZ SŁÓW

# USŁUGI



— To tu — numer dziewięć — rura odpływowa zatkana!...



— Pani mówi, że tu były okna w tym pokoju? Gdzie?!



— Pan był taki miły, że naprawił pralkę; teraz pierze moja sukienkę!



Spokojną dotychczas atmosferę na małej duńskiej wyspie Anholi zakłócają od pewnego czasu dziwne incydenty. Mieszkańcy znajdują na plaży, albo w swoich ogrodach przedmioty, od których cierpieć skóra. Są to maski czarowników, czarne świece, podobizny szatana, głowy wbite na pal bardzo realistycznie „odrobione” i inne akcesoria, które kofarzyć się zwykły z siłami tajemnymi. Zdarzają się także przykłady rytualnych mordów. Wyspka nagle zaczęła być modna, przyjeżdżają tu z całej Danii ludzie żądni mocnych przeżyć, ale to zainteresowanie wcale jej mieszkańcom nie cieszy. Wszyscy domyślają się, że rytuał kultu Woodoo, czarne msze i przedmioty tych kultów są dziełem komuny hippisów, która prawdopodobnie zjechała tu z większego miasta, ośiadała w jakimś opustoszałym domu i rozpoczęła „tajemną” działalność.

Opinia publiczna wyspy Anholi bezskutecznie domaga się położenia kresu takim incydentom



**BARAN, 21. III. — 20. IV.:** Tydzień będzie przyjemny, jeśli zrezygnujesz z forsowności własnego projektu, nie licząc się ze zdaniem najbliższych. Finansowo — dobrze, a nawet może miła niespodzianka.

**BYK, 21. IV. — 21. V.:** Jeśli masz zamiar coś zmienić w pracy, nadszedł dobry moment, żeby to zrobić. Nie zaniedbuj nowo poznanej osoby — warta bowiem twojego zachodu.

**BLIŹNIĘTA, 22. V. — 21. VI.:** Spodziewaj się miłej niespodzianki, związanej z jakąś nową znajomością.

**RAK, 22. VI. — 22. VII.:** Oczekuj pomyślnego rozwiązania spraw osobistych, ale niczego nie przyspieszaj. Jeśli chcesz się z jakimś wydatkiem — warto by je raz jeszcze przepatrzyć, czy są aby konieczne.

**LEW, 23. VII. — 23. VIII.:** Przed tobą awans zawodowy polączony z korzyściami materialnymi.

**PANNA, 24. VIII. — 23. IX.:** W pracy lepsze nie wszystko wyjaśnione. Chwilowo przystosuj się do sytuacji.

**WAGA, 24. IX. — 23. X.:** Zanim podejmiesz nowe zobowiązania, postaraj się wprowadzić więcej porządku do spraw już rozpoczętych.

**SKORPION, 24. X. — 22. XI.:** Rozważ spokojnie ciężący ci problem, a na pewno potrafisz go rozwiązać.

**STRZELEC, 23. XI. — 21. XII.:** Masz okazję pchnąć naprzód ważne sprawy zawodowe, postaraj się jej nie zaprzepaścić.

**KOZIOROZEC, 22. XII. — 20. I.:** Czeka cię trudna rozmowa z bliskim człowiekiem; okaż mu delikatność i zrozumienie.

**WODNIK, 21. I. — 19. II.:** Twoja świetna passa zawodowa trwa. Nie pozwól sobie na zawrót głowy od sukcesów.

**RYBY, 19. II. — 20. III.:** Przejściowe niepowodzenia nie wpłyną na zasadniczy bieg twoich spraw osobistych i zawodowych. Druga połowa tygodnia dobra na wszelkie spotkania prywatne.

**G**eneralnie należy stwierdzić, że tegoroczne Opole 73 rozszerzyło szczyt dotąd krąg wykonawców, sięgając po nowych, młodych, nieznaną szerzej piosenkarzy. Należy zadać sobie pytanie: Czy nowe twarze polskiej piosenki, to jest to, na co oczekiwaliśmy? Zostawmy na boku kompozytorów i sekcje, a przyjrzyjmy się laureatom koncertów „Interpretacje” i „Mikrofon dla wszystkich”. Odpowiedź na pytanie brzmi: to nie jest to.

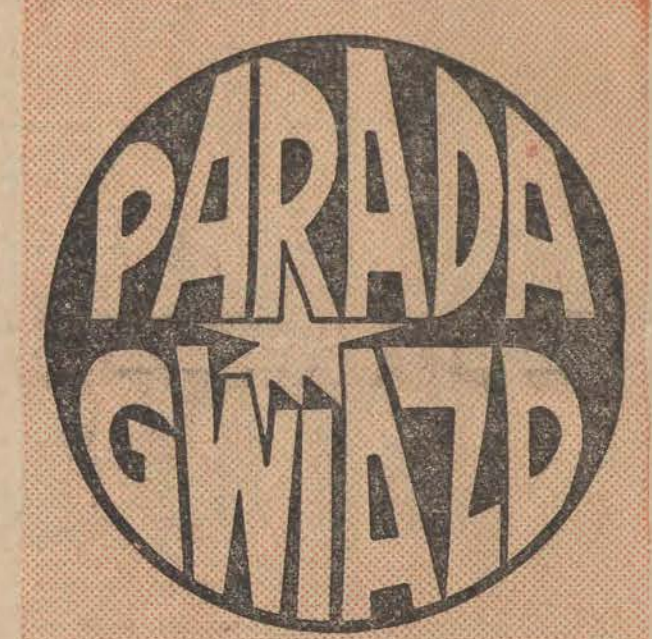
Krzysztof Tkacz, to artystyczne nieporozumienie Opola 73. Głos o małej skali „chronicznej” wady intonacyjnej. Kogo mamy dalej? Wojciech Skowroński? Przypominam, że Wojciech Skowroński bodajże już osiem lat temu zupełnie dobrze się zapowiadał. Kto wie, czy nie lepiej niż teraz Stefan Zach, Irena Woźniacka, Irena d'Obryn? Mogła się podobać Anna Jantar, no i przede wszystkim Krystyna Prońko. Sądzę, że to jednak ciut przymało.

Organizatorzy dali nareszcie szansę młodym, to prawda, ale obawiam się, że w roli przyszłym znowu spotkamy się z tymi samymi wykonawcami. Utrzymanie tej koncepcji festiwalu może narzucić imprezie festiwalu amatorskiego, na którym profesjonalistów pojawiają się — tak jak to było w roku bieżącym — w koncercie „Premiery”. Boję się otwarcie zaproponować, ale ciekawo szepnę: Bracia Polacy, a gdybyśmy tak organizowali festiwal opolski co dwa lata? Hej, niegłupi pomysł!

## POMYŁONO IMPREZY?

Jestem zdania, iż system jawnej punktacji jest słuszny, lecz należy w nim wprowadzić kilka zmian. Jawne ocenianie utrakcyjnie impreze, wykluczyło w zasadzie możliwość faworyzowania w myśl zasady „lubie, to na czym się znam, a znam się na tym co lubię”, raczej wyeliminowało branżowe ukła-

**I**...TASMA MAGNETOFONU NIELITOSCIWIE OTWARZA „TANGO Z RÓŻĄ W ZĘBACH” (KTÓRE NIGDY NIE BĘDZIE SZLAGIEREM), A ZZA OKNA DOBIEGAJA MNIE SPIEWY WSPANIALE WYROSNIĘTYCH NASTOLATKÓW „PRZYJDZIE DZIEŃ, GDY SIĘ SŁOŃCE OCIELI A MY W GORZE, MY W CHMURZE, MY W BIELI... DLA NAS DIABEŁ, DLA NAS MAJ, O PATATAJ, PATATAJ, DLA NAS ANIOŁ, DLA NAS RAJ...” TAK WIĘC PIOSENKA W WYKONANIU MARYLI RODOWICZ JUŻ ROZPOCZĘŁA SZLAGIEROWĄ DROGĘ WYPIERAJĄC POPULARNĄ „MALGOSKĘ”, UDANY START DO KRAJOWYCH TOP-HITÓW MAJA TEŻ „KOLEJNY” W WYKONANIU PIOTRA JANCZERSKIEGO I BRACIWA KURKOWEGO, SKALDOWSKIE „NA GRANICY DNIA”, DWA RAZY DWA W INTERPRETACJI „PARTYTY”... ECH LUDZIE, LUDZIE, TU NAGRADZAJA, A WY SPIEWAC NIE CHCECIE. PO-CZEKAJCIE WIĘC! AZ SIĘ SŁOŃCE OCIELI.



dy, ale uprzytomnijcie nam również kilka niemieckich prawd. **PIERWSZA Z NICH:** dodatkowo premia, którą dysponował każdy juror po wysłuchaniu koncertu narzucała klimacik to-łotka skrzyżowanego z cyrkiem. Wojciech Kilar, który w głosowaniu zwykłym dał nie najlepszym utworowi pt.: „Tango z różą w zębach” punktów pięć, w punktacji finałowej rozłożony gwiazdami i protestami, dał dowód swej silnej woli i nieugiętości przed guścikiem publiczności, przyznając całą przyznaną mu pułą również „Tangu z różą...”

Proponuję więc, aby dodatkowo pięciopunktowa premia przyznana była po kilkunastominutowym czasie, zezwalającym na

dokładne przemyślenie ostatecznej decyzji, która — jak się okazało — ma zdecydowany wpływ na ostateczny wynik konkursu.

**DRUGA Z NICH:** Kochanie nie zapraszajmy do jury specjalistów od Rimbauda, Strawińskiego i traktatu „Musica Enchiridionis”. Kto wymyślił pp Janusza Cegielę i Wojciecha Kilara do składu jury? Wielce cenię sobie dorobek popularyzatorski p. J. Cegielę, z którego częścią (dorobku a nie p. Cegielę) spotykam się od czasu do czasu w drukowanych programach koncertów Filharmonii Łódzkiej. Cenię sobie „Generique”, Ode „Beia Bartok w memoriam”, „Springfield Sonnet” i inną twórczość (z wyjątkiem muzyki filmowej) p. Kilara, ale na Zeusa, właściwie miejsce obu panów nie jest chyba na festiwalu muzyki rozrywkowej? Ktoś pomylił imprezy.

Alessandro Rolla — włoski skrzypek i kompozytor miał pomoc tak: „Niech nas oceni ten, kto lubi skrzypce i zna się na muzyce skrzypcowej. My znamy się na skrzypcach i dlatego nigdy nie będziemy oceniać organistów”. Mój przyjaciel Bogumił powiedział natomiast tak: „Nie przejmuj się stary Rolla, bo i tak cię nie wysłuchają. W przyszłym roku w jury festiwalu opolskiego zasiadzie Penderecki”. Myślę też rozszerzam natychmiast dalej — a do jury konkursu chopnowskiego zaprosimy Zofię i Zbigniewa Framarów.

ANDRZEJ JÓZWIAK

## Krzyżówka nr 25

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1	1		2				3	4		5	6
2						7					
3	8									9	
4								10			
5		11		12		13				14	15
6							16		17		
7	18		19			20					
8								21		22	
9	23						24		25		
10						26					
11	27	28			29						
12											
13	30										
14											

polski len

# NAGRODY:

## 3 zestawy wyrobów lnianych

**POZIOMO:** 1. Młode wasy w przenośni, 3. Dwie doby od niedzieli, 8. Dżinsty, 9. Wydawnictwo w mundurze, 10. Postarzający przedrostek, 11. Jacusiowi towarzyszyła, 14. Ischias, 16. Niech żyje! 18. Powiedział że dziś tłusty czwartek, 21. Imię autorki „Chama”, 23. Do owinięcia rany, 25. Jednostki w oporze, 26. Sliwowaty krzew kolczasty, 27. Chce z nas zrobić poliglota, 30. Płynię w Hiszpanii.

**PIONOWO:** 1. Najładniejsza, 2. „Rudy” z filmu, 4. Ludowy taniec rosyjski w takcie dwudzielnym, 5. Robi z grubej skóry, 6. Ma 3 gwiazdki a nie wojskowy, 7. Dusza świecy, 11. Jej nie wypada, 12. Piłka poszła daleko poza boisko, 13. Pitrasz na wodzie, 15. Wielki sukces sportowy, 17. Zwój papierowy, 18. Bańka na wodzie, 19. Uwertura do dnia, 20. Muza pieśni miłosnej, 22. Miłość ma nie jedno, 24. Gorąc z pieca, 28. Wyspa Napoleona, 29. Ryba z rodziny łososiowatych o cennym mięsie.

**PO ROZWIĄZANIU KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR:** (1-C, 1-D, 7-J, 10-A, 3-A, 2-C, 5-J, 9-J, 5-C, 11-A, 8-A, 3-D, 10-K, 14-D, 1-A, 13-D, 9-D, 3-E, 3-F, 13-A, 11-C, 7-H, 4-G, 1-B, 8-H, 9-B, 10-H, 3-J, 12-B, 7-E, 3-K, 9-C, 5-K, 4-A, 3-B, 6-F, 6-B, 10-J, 2-A, 1-J).

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „krzyżówka nr 25”.

(cls)

## Rozwiązania

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 21 Z DN. 10 CZERWCA BR.

**POZIOMO:** łagot, pajak, Uta, lincz, remiz, Yma, zakręt, Rzym, USA, war, zawał, zapalka. **PIONOWO:** film, gong, tuzy, para, jama, koza, matura, dama, kra, gra, byt, wiąz, rzep, wól, iza.

Zaszyfrowane hasło brzmi: „APARAT FOTOGRAFICZNY ZAWSZE Z TOBĄ”.

## i nagrody

Nagrody ufundowane przez Przedsiębiorstwo „Foto-Optyka” w Łodzi wylosowali: aparat fotograficzny „Smiena 8-M” Janusz Ciepliński, Łódź, A. Zubrowej 11, projektor „Jota - Slide” — Jadwiga Fryczkowska, Aleksandrów, ul. W. Polskiego 23, mikroskop szkolny „MIK” — Zbigniew Woźniak, Łódź, ul. Traktowa 22.

Nagrody są do odebrania w sklepie „Foto-Optyki” Łódź, ul. Piotrkowska 85.

# PRZEMIANY PRZEMIANY PRZEMIANY

## 28 DNI

- Kosmos nie dla wszystkich
- Trudności i sukcesy
- Sen w pozycji pionowej

Kabina „Apollo” wraz z załogą została podniesiona przez dźwig na pokład lotniskowca „Ticonderoga” i dopiero tam, na bezpiecznym pokładzie astronauta otrzymali zezwolenie na wyjście. Ta niecodzienna procedura została zarządzona przez lekarzy NASA, którzy obawiali się, że po długotrwałym przebywaniu w nieważkości mięśnie astronautów będą zbyt słabe, aby sprostać trudom przejścia z kabiny „Apollo” do motorówki na pełnym morzu i że może dojść do tragedii. Już chociażby ten szczegół świadczy o tym, jakie przewidywano kłopoty z adaptacją do ziemskich warunków.

### KOSMOS — NIE DLA WSZYSTKICH

Bezpośrednio po zakończeniu misji, astronauta poddani zostali intensywnym badaniom lekarskim. Mimo że nadrabiali miną, wszyscy nieprzyjemnie odczuli powrót z kosmicznej „oodysei”. W najgorszym stanie był lekarz wyprawy, dr Joseph Kerwin, który po wylądowaniu miał dreszcze, mdłości i dziwne uczucie „lekkiej głowy”. Lekarz, który nadzorował przebieg wyprawy „Skylab”, dr Royce Hawkins stwierdził, że „rekonwalescencja” Kerwina postępowała o wiele wolniej niż adaptacja do warunków ziemskich jakiegokolwiek innego astronauty. Dowódca wyprawy Conrad nie miał praktycznie żadnych kłopotów z przestawieniem się na ziemski tryb życia, drugi członek wyprawy Paul Waitz czuł się nie najlepiej — ale bez porównania lepiej od Kerwina.

Tak więc rozwijał się mit o łatwości wypraw kosmicznych w dużych, w miarę wygodnie wyposażonych statkach kosmicznych. Do niedawna uważano że taki wehikuł, jak „Skylab” o pojemności niewielkiej willi, stworzy warunki życia i pracy nawet ludziom nieprzygotowanym do wielkiego wysiłku związanego z wyprawą kosmiczną. Okazało się, że tak nie jest. Jedynym właściwie wytłumaczeniem, dlaczego Conrad zniósł o wiele lepiej ekspedycję od Kerwina, jest znakomite wytrenowanie i wielkie doświadczenie dowódcy wyprawy, który w Kosmosie spędził łącznie 12100 godzin. Kerwin, który jest nowicjuszem musiał zapłacić za gwałt zadany swojemu organizmowi.

### TRUDNOŚCI...

Na razie lekarze nadal nie wiedzą, co wpływa na trudności adaptacji do ziemskich warunków. Wiadomo, że po powrocie na Ziemię krew ma tendencję do skupiania się w nogach, przez co mózg astronauty jest „nie-

dożywny” i stąd się biorą nieprzyjemne sensacje. Nie wiadomo jednak, czy długotrwały lot nie spowodował nieodwracalnych zmian w układzie krążenia astronautów oraz niebezpiecznej dla zdrowia utraty wapnia w kości. 6-godzinne badania lekarskie przeprowadzone na pokładzie lotniskowca nie mogły oczywiście przynieść odpowiedzi na wszystkie pytania, niemniej ogólna opinia ekspertów jest taka: misja dowiodła, że człowiek może sprawnie funkcjonować podczas długotrwałego pobytu na orbicie.

Pierwsza załoga orbitalnego laboratorium „Skylab” jest już na Ziemi. Po spędzeniu 28 dni i 50 minut w momencie startu wydała się być skazana na niepowodzenie, przyniosła w końcu zaplanowane rezultaty. Ale nie wszystko było w stanie tak nadzwyczajnym, jak uważali to astronauta.

poźniej podjął kolejny spacer kosmiczny i przy użyciu prozajicznego młotka naprawił baterię teleskopu słonecznego. Conrad okazał się być także utalentowanym optykiem; dowództwo wyprawy zastanawiało się dłuższy czas nad tajemniczym defektem teleskopu. Okazało się, że winę ponosi kawałek nitki, który jakimś dziwnym sposobem dostał się do soczewki. Conrad wyczyścił otwór teleskopu, który zaczął funkcjonować bez zarzutu.

Niezbyt łatwe było też przymocowanie parasola z kawałka materiału

najlepiej dotknięciu. Sól odbijała się rykoszetem od astronautów i sprzętów, a kiedy pękła torebka z żywnością jej zawartość udało się upolować dopiero po długotrwałych zabiegach. Otworzenie puszek z gotowanymi pomidorami spowodowało prawdziwy kataklizm. Conrad zawiadomił dowództwo wyprawy, że musi przerwać wykonywanie innych zajęć, ponieważ zajmuje się uganianiem za pomidorami, latającymi po statku. Astronauta musieli spędzać 90 minut na różnych czynnościach porządkowych.

Nie łatwiejsze było utrzymywanie higieny osobistej. Zachwalany prysznic, który był głównym składnikiem luksusowego wyposażenia kabiny dostarczał więcej irytacji, niż satysfakcji. W warunkach nieważkości woda dawała się wytrzeć z ciała niezwykle opornie. Nie pomagał też mały odkurzacz, który zaprojektowano specjalnie do tego celu. Toaleta wydawała przy każdorazowym użyciu potępienie dźwięki. Nadmierna temperatura, jaka powstała w statku wskutek uszkodzenia ochrony słonecznej, spowodowała eksplozję tubek z pastą do zębów i kremu do rąk, którym astronauta mieli zwalczać suchość skóry wywołaną przez pozbawienia pary wodnej atmosferę na statku.

Spanie natomiast było znakomite, jakkolwiek w nietypowej dość pozycji. Astronauta odpoczywali zawieszani w śpiworach — hamakach w po-

# W ORBITUJĄCEJ WILLI

Astronauta okrążył w „Skylabie” 395 razy Ziemię i podczas tej wyprawy lepiej spał, więcej jedł i w ogóle czuł się bardziej swobodnie od jakiegokolwiek innego astronauty amerykańskiego, który podróżował przed nim. Wykonał też ogromny program badań, wprawdzie nie całkowicie, a w 80 proc., ale i tak trzeba uznać to za sukces w warunkach długotrwałej awarii ogni słonecznych, które spowodowały ostry reżim oszczędnościowy.

### ...I SUKCESY

Wyprawa była osobistym sukcesem Conrada, który zdobył sobie pochlebny przydomek „Mr. Fixit” (Pan „złota rączka”). To on był głównym autorem przeprowadzonej z powodzeniem naprawy ogni słonecznych, a

z plastiku pokrytego aluminium do podstawy teleskopu. Chodziło o zbadanie, jak długo plastik może wytrzymać bez utraty swoich właściwości w ostrym świetle promieni słonecznych. Conrad sporo namęczył się z tą operacją, jego puls zwiększył się do 150 na minutę, ale w końcu wszystko zostało załatwione pomyślnie.

### KOSMICZNY BAŁAGAN

Życie w stacji kosmicznej, jakkolwiek znacznie bardziej komfortowe od wszystkich, jakie dotychczas wysłali Amerykanie w Kosmos, okazało się bardzo trudne. Tak, jak na poprzednich wyprawach najprostsze czynności w warunkach nieważkości stwarzały nieoczekiwane problemy. Szuflce fruwały po kabinie przy

zyciu pionowej. Z powodu ciśnienia powietrza trzykrotnie mniejszego, niż na Ziemi, niełatwo było się w statku porozumieć. Astronauta wrzeszczeni do siebie, a załogę Centrum Dowodzenia uszy wiodły, jako że poddenerwowani astronauta nie przebiegali w słowach.

Ostatnią czynnością wyprawy były generalne porządki przed opuszczeniem „Skylaba”. Astronauta zdecydowali te części laboratorium, w których mieszkali, wyłączyli niepotrzebne światła i wentylatory; zamknęli dopływ świeżego powietrza do części roboczej i przez służbę przeszli do statku „Apollo”, którym powrócili na Ziemię. „Skylab” czeka na kolejną trójkę astronautów, którzy rozpoczyna w końcu lipca długi, 56-dniowy pobyt na orbicie.

prawy „Smiałego” dookoła Ameryki Południowej. Kpt. Maczka wraz ze swoim kolegą również kapitanem — Wojciechem Jacobsonem zamierzają wypłynąć ze Szczecina w swój wielki ponad 40 tys. mil morskich liczący rejs — 22 lipca br. Powrócą w 1976 roku opłynąwszy świat trasą na której roku na ogół nie widziano jeszcze polskiej bandery żeglarskiej.

W kapitalnej i arcytrudnej imprezie jaką są rozpoczynające się w wrześniu tego roku dookolaziemskie regaty jachtów żaglowych — m. in. trasą wzdłuż czterdziestego równoleżnika szerokości południowej czyli „ryczących czterdziestek” — wezmą

Nie przesadzaj jeśli powiem, że żmudne i wymagające niemałej wytrwałości przygotowania do tego rejsu (które w ostatniej fazie miałem okazję obserwować bliżej) trwały całe lata. Na szczęście „siomiany olejek” nie strawił zapalu członków wyprawy, którzy z początkiem sierpnia br. planują wypłynięcie z Gdyni jachtem „Odkrywcą” o długości 13,5 m i 80 m kw. powierzchni żagla. Będzie ich na pokładzie siedmiu. Sześcioosobowa załoga w składzie: KRZYSZTOF PANKIEWICZ, LECH ZUBIELEWICZ, MACIEJ SOBIESZCZAŃSKI, JAN KŁOSIŃSKI, JERZY PERKA, ANDRZEJ PIĄTOW-

wracać będą m. in. przez Bermudy, Azory do Casablanki, skąd ze względu na zimowe i niesprzyjające warunki żegludze warunki na Morzu Północnym i Bałtyku, powrócą do kraju wraz z „Odkrywcą” na pokładzie jednego z polskich trampów.

Czasu do rozpoczęcia rejsu pozostało już niewiele stąd też gorączkowo przygotowania trwają bez mała dzień i noc, gromadzi się niezbędny sprzęt, mapy, żagle, przyrządy nawigacyjne, żywność (m. in. 700 jaj, specjalnie preparowany chleb, który starczyć ma na całą półroczną podróż itp. itd.). Roboty i potrzeb jest ciągle mnóstwo, toteż wszyscy uczes-

także udział dwa polskie jachty „Otogo” i „Copernicus”, w którego załodze znajdzie się m. in. nasz słynny uczestnik Regat Transatlantycznych — kapitan „Mirandy” — ZBIGNIEW PUCHAŁSKI.

Nie zaspęją także gruszek w popiele żeglarze naszego regionu. Wśród wspomnianych wyżej wypraw niemałą wagę i rangę ma także PIERWSZA WYPRAWA HARCERZY ZIEMI ŁÓDZKIEJ PRZEZ ATLANTYK. Jej organizatorem jest Komenda Chorągwi Ziemi Łódzkiej ZHP im. „Gwardii Ludowej” a wyprawa będąca pierwszym po drugiej wojnie światowej przejściem Atlantyku pod banderą harcerską, nawiązująca do tradycji śmiałych harcerskich rejsów żeglarskich — stanowi także wkład w uroczystości obchodów 550-lecia Łodzi.

SKI — dowodzi jachtowy kpt. żeglarki wielkiej WIEŚLAW KŁOSOWSKI — nie tak dawno „pierwszy po Bogu” na s/y „Aldis”, — na którym niżej podpisany miał przyjemność odbyć swój dziewiczy rejs morski pod żaglami.

Trasa rejsu wiedzie przez Bałtyk, Morze Północne — z wizytą w Le Havre, gdzie nasi żeglarze mają się spotkać z żeglarzami z tego miasta — potem Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich skąd 30-dniowy „skok przez Atlantyk” do Barbados na Antylach i wreszcie — Kuba. W czasie pobytu w Hawanie załoga „Odkrywcy” pragnie odwiedzić stare przyjaźnie z goszczącej swego czasu w Polsce Kubańczykami, nawiązać nowe kontakty z organizacjami młodzieży kubańskiej no i oczywiście zwiedzić i zobaczyć jak najwięcej. Do domu

tnicy wyprawy błogosławią tych, którzy jak mogli tak pomagali i pomagają w organizacji i wyposażeniu wyprawy. Słowa podziękowania za „żeglarską duszę” i pomoc należą się chociażby Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego „Stomil” w Łodzi, Zjed. Przem. Filcowego i Tkanin Technicznych, „Foto-optyce”, Radioklubowi „Polfy”, Łódzkim Zakładom Przem. Piekarniczego i innym życzliwym protektorom.

Jednym z ostatnich kłopotów z jakimi borykają się jeszcze żeglarze są bezskuteczne dotąd próby wypożyczenia na okres rejsu kamery 16-milimetrowej. Poszukujemy więc z nami ludzi dobrej woli — by za miesiąc móc żywcem załogę „Odkrywcy” nie tylko stopy wody pod kilem, ale i udanych, ciekawych zdjęć.

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

ten ostatni jacht jest własnością LUDMIRA MACZKI uczestnika wy-



## KIERUNEK dookoła świata

## Gawędy o książkach

Sezon urlopowy w pełni więc dzisiaj proponuję porcję książek, które mogą się znakomicie zmieścić w naszym wakacyjnym bagażu.

Od blisko dwóch wieków historyków oraz wyznawców geniuszu Napoleona fascynuje postać pani Germaine de Staël, córki sławnego ministra przedrewolucyjnej Francji — Neckera, intelektualistki i powieściopisarki. Dzieje znajomości Napoleona i pani de Staël mogą być ilustracją znanej prawdy, iż blisko jest od wielkiej sympatii do wielkiej nienawiści. Tak długo, jak długo Napoleon musiał kokietać na różne sposoby Francuzów, utrzymywał również poprawne stosunki z grupą intelektualistów związanych z salonem pani de Staël. Kiedy stał się potężny mógł swobodnie decydować o przyjaźniach i znajomościach. Niewygodni i krnąbrni musieli iść na wygnanie. Między nimi pani de Staël.

Ostatnio dzięki „Czytelnikowi” możemy bliżej poznać dzieje tej nietuzinkowej kobiety. Po jej wspomnieniu pt. „Dziesięć lat wygnania”, opublikowane po raz pierwszy w 1821 roku, sięgną z pewnością liczni zwolennicy literatury pamiętnikarskiej.

W odległej czasy przerosła nas również powieść niemieckiego pisarza Johanna Trałowa pt. „Neuhoff, król”. Jak pisze wydawca perypetie bohatera powieści w nieczym nie ustępują przygodom Casanovy czy Cagliostro. Malując dzieje barona von Neuhoffa, jednego z największych awanturników łamiącego serca niewieście i szpady, J. Trałow prowadzi Czytelnika po gościnicach XVIII-wiecznej Europy.

Inna fascynująca postać żywo zajmująca umysły (i zmysły) współczesnych to Dagny Juel, Norweżka, przyjaciółka i muza bohemy artystycznej końca ubiegłego wieku. Oto jak charakteryzował ją zakochany August Strindberg: „Typ najbardziej nowoczesny, subtelna i delikatna, kusiela, nie tyle fizycznego, co duchowego rodzaju. Wampir umysłowy, tęskniący za czymś wyższym, za czymś szczególnie wyróżniającym się. W twarzą jej wyczuwa się coś badawczego, poszukującego; w nozdrzach lekkie drżenie, w uchylonych ustach udane czy rzeczywiste pragnienie rozkoszy, opuszcza skromnie rzęsy, lecz oczy mówią o pożądaniu. Szyja jej jest wysmukła, lecz ramiona kobiece, pełne pociąg”.  
Taka właśnie poznał w 1893 roku w Berlinie Stanisław Przybyszewski — pisarz, filozof i satanista, jeden z ideologów polskiego modernizmu. Odtąd towarzyszyła mu, najpierw w artystycznych biesiadach w berlińskiej winiarni „Pod Czarnym Prosiakiem”, potem jako żona, w modernistycznych seansach „dzieci szatana” w Krakowie. Zginęła tragicznie w pokoju hotelowym w 1901 r. z ręki młodego wielbiciela.

Dzieje tej muzy głośnych poetów i malarzy wielu krajów europejskich, stanowią treść książki Ewy Kosak — „Dagny Przybyszewska — Zabłąkana gwiazda”.  
Zyciorys zgrota innych ludzi spisał Jan Babiński w książce opublikowanej przez Wydawnictwo Łódzkie pt. „Drogi do kariery”. Na jej stronkach ożywiają znane w Łodzi międzywojenne postacie fabrykantów, hochsztaplerów i młodych faszystów z „białej kolumny”. Te reportaż z przeszłości miasta, pisane ze znajomością rzeczy i rzetelnością dziennikarską, wydane w skromnym nakładzie gorąco rekomenduję wszystkim miłośnikom „łódzianów”.

Ze wspomnień surrealizmu powieść G. Hofe „Graczy śniec” poświęcona uwieszcianotowaniu, a jednak wciąż chętnie czytanej, tematowi II wojny światowej, oraz powieści historycznej z początku naszego wieku W. Rymkiewicza „Czas pojedna, trawa porośnie”.  
ANDRZEJ HAMPEL

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 93
Straż Pożarna 98, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe 99
Pogotowie MO 87
Informacja kolejowa 635-55
Informacja PKS 265-96, 517-20
Pogotowie wodociągowe 835-46
Pogotowie gazowe 395-85
Pogotowie energetyczne 334-23
Pogotowie ciepłownicze 288-81

TEATRY

JARACZA - godz. 19 „Kram z piosenkami”; 9.7. nieczynny
MALA SCENA TEATRU JARACZA - godz. 18 „Alfa Beta” (od lat 18); 9.7. nieczynna
TEATR 7.15 - godz. 19.15 „Tredowata”; 9.7. nieczynny
PINOKIO - 9.7. godz. 10.30 „Przyjaciel wesołego diabła”

MUZEJA

EZTUKI (ul. Wieckowskiego 36) godz. 10-18; 9.7. nieczynny
HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-16; 9.7. godz. 9-16
HISTORIA WŁOKIENICTWA (Piotrkowska 283) godz. 11-17 9.7. nieczynny
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16; 9.7. nieczynny
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10-14; 9.7. nieczynny

LÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA - nieczynna

KINA

BALTYK - „Simon Bolivar” (hiszp.) od lat 14. godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA - „Wódz Indian - Tecumseh” (NRD) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, „Król, dama, walet” (fr.) od lat 16, godz. 19; 9.7. „Wódz Indian Tecumseh” godz. 14.30, 16.45, „Król, dama, walet” godz. 19
POLONIA - „Śmiech w ciemności” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WISLA - „Maly, wielki czlowiek” (USA) od lat 16, godz. 10, 13, 16, 19; 9.7. jak wyżej
WŁOKNIARZ - „Wódz Indian Tecumseh” (NRD) od lat 11, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.15, 9.7. jak wyżej
WOLNOSC - „Pojedynki na wietrze” (jap.) od lat 18, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA - „Śmiech w ciemności” (ang.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
TATRY-LETNIE - „Świadek koronny” od lat 18 (wl.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE - „Szkoła kowbojów” (USA) od lat 16, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
LDK - „Czlowiek w pieknym krawacie” (fr.) od lat 16, 8, 13.30, 16.15, 19; 9.7. jak wyżej
STYLOWY - „Opis obyczajów” (pol.) od lat 16, godz. 18, 19, 20; 9.7. jak wyżej
STUDIO - „Maly zbieg” od lat 7 (radz.) godz. 15.30 „Zwariowany weekend” (fr.) od lat 11, godz. 18 „Anatomia miłości” (pol.) od lat 16, godz. 20; 9.7. „Zwariowany weekend” godz. 18 „Anatomia miłości” godz. 20
TATRY - Bajka „Pies w cyrku” godz. 10, 11, 12, 13, 14 „Hrabina z Hongkongu” (B) (ang.) od lat 14, godz. 15 „Pożegnanie z filmem „Dziennik młodego małżeństwa” (franc.) od lat 16, godz. 17.30, 19.30; 9.7. „Hrabina z Hongkongu” godz. 12, 14.30 „Dziennik młodego małżeństwa” godz. 10, 17, 19
CZAJKA - nieczynna
DKM - „Posag księżniczki Ralu” (rum.) od lat 14, godz. 15; „Śladem czarnowłosej dziewczyny” (jug.) od lat 18, godz. 18, 20; 9.7. jak wyżej
KOLEJARZ - nieczynny
GDYNIA - „Pojedynki rewolwerowców” (USA) od lat 16, godz. 10, 12, 18, 20 „Naszyjnik dla mojej ukochanej” (radz.) od lat 11, godz. 14, 16; 9.7. jak wyżej
HALKA - Bajka „Dolina diamentów” godz. 15 „Tylko dla orłów” (ang.) od lat 14, godz. 16, 19; 9.7. „Tylko dla orłów” godz. 16, 19
1 MAJA - Bajka „Tu, młaska Murzynek” godz. 14 „Arabska” (ang.) od lat 14, godz. 15, 17.15, 19.30; 9.7. „Port lotniczy” (USA) od lat 14, godz. 15, 19
MŁODA GWARDA - „Kot w butach” (A) (jap.) od lat 7, godz. 12, 14 „Opelanie” (pol.) od lat 16, godz. 10, 16, 18, 20; 9.7. jak wyżej
MUZA - „Tezono osobliwosci” (A) (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 9.7. jak wyżej
OKA - „Milion lat przed naszą era” (ang.) od lat 14, godz. 10 (dla zobn.); 12.30, 15, 17.30, 20; 9.7. jak wyżej godz. 10, 13.30, 15, 17.30, 20
POLESIE - „Bład szeryfa” (NRD) od lat 14, godz. 15, 17, 19; 9.7. „Wspomnienia z przeszłości” (NRF) od lat 14, 8, 17 „Kozł róg” (bulg.) od lat 18, godz. 19
POPULARNE - „Kłopoty z cnota” (jug.) od lat 18, godz. 19; 9.7. jak wyżej
PRZEDWIOSNIE - „Godzila kontra Hedora” (jap.) od lat 14, godz. 16, 18, 20; 9.7. „Barwy ziemi” (radz.) od lat 14, godz. 16 „Tydzień szalenców” (rum.) od lat 16, godz. 18, 20



CO GDZIE KIEDY

PIONIER - Bajka „Orzeszek” godz. 14.30 „Rzeczpospolita babska” (A) (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 9.7. „Daleko na zachodzie” (A) (radz.) od lat 14, godz. 15.30 „Porachunki” (B) (ang.) od lat 18, godz. 17.30, 19.45
POKOJ - Bajka „Promyk słonca” godz. 15 „Motyle” (A) (pol.) od lat 11, godz. 16, 18 „Zdarzenie” (jug.) od lat 18, godz. 20; 9.7. „Motyle” (A) (pol.) od lat 16, 18 „Zdarzenie” godz. 20
REKORD - 13.30, 14.30 Bajki: „Wyzwanie dla Robin Hooda” (ang.) od lat 11, godz. 15.30, 17.45, 20; 9.7. „Wyzwanie dla Robin Hooda” godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA - Bajka „Kajtek” godz. 12.30, 13.30 „Wielka wlozega” (franc.) od lat 11, godz. 10, 15, 17.30, 20; 9.7. „Winnetou i Apaczci” (jug.) od lat 11, godz. 15.30, 17.30 „Minuta milczenia” (A) (radz.) od lat 15, godz. 19.30
SOJUSZ - Bajka „Poranek miścia” godz. 15 „Poszukiwany poszukiwany” (B) (pol.) od lat 14, godz. 16, 18, 20; 9.7. „Niedźwiedź i Isabella” (fr.) od lat 16, godz. 17.45, 20
STOKI - Bajka „W pewnym królestwie” godz. 15 „Port lotniczy” (USA) od lat 14, 8, 16, 19; 9.7. „Z księgi królów” (radz.) od lat 11, godz. 15.30 „Układ” (USA) od lat 18, 8, 17.30, 20
SWIT - Bajka „Złota kaczka” godz. 14.30 „Niebieski żołnierz” (USA) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20; 9.7. „Niebieski żołnierz” godz. 15.30, 17.45, 20

DYZURY APTEK

Kilińskiego 136 a, pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 67, pl. Koscielnego 8, Cieszkowskiego 5, Pełńskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

Piotrkowska 307, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 99, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53 a, Obr. Stalingradu 15.

DYZURY SZPITALI

Instytut Pol.-Gin. AM - ul. Sterlinga 13 - Klinika Poloznicza i Patologii Ciąży dla dzielnicy Śródmieście - poradnia „K” ul. Nowotki i Kopcińskiego

„K” ul. Nowotki i Kopcińskiego oraz z gabinetu Baluty - poradnia „K” ul. Marynaraka, Pacanowskiej i Syczerska. Nie przyjmuje chorych ginekologicznie.
Instytut Pol.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) - położnictwo i ginekologia dla dzielnicy Górna - poradnia „K” ul. Pełńskiego, Zapolskiej, Rzgowskiej i Przybyłowskiej.
Dla dzielnicy Baluty - poradnia „K” ul. Bydgoska i Turaszowska oraz ginekologia dla rejonu kliniki ul. Sterlinga 13. Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dzielnica Widzew oraz dzielnica Baluty poradnia „K” ul. Sedziowska, Szpital im. M. Fornalskiej - ul. Fornalskiej 37 - dzielnica Polesie, dzielnica Śródmieście poradnia „K” ul. 10 Lutego, dzielnica Baluty poradnia „K” ul. Traktorowa i Luliana. Szpital im. M. Kopernika - ul. Pabianicka 62 - dzielnica Górna, poradnia „K” ul. Cieszkowskiego i Odrzańska, dzielnica Baluty poradnia „K” ul. Liubeita.

Chirurgia ogólna - Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7/9)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Biegańskiego (Kniaziwiczka 1/5)
Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital Pediatry AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Chirurgia ogólna - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nočna pomoc lekarska Stacji Pogotowie Ratunkowe przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnolódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

SWIATECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10-18. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10-17, w następujących poradniach:

SRÓDMIEŚCIE - ul. Piotrkowska 102, tel. 371-89.
BALUTY - ul. Z. Pacanowskiej 6, tel. 541-96, Traktorowa 61, tel. 539-31.
GORNA - ul. Lecznicza 1/4, tel. 410-62.
POLESIE - ul. 1 Maja 42, tel. 305-63.
WIDZEW - ul. Szpitalna 5, tel. 826-54.

NIEDZIELA - 1 LIPCA 1978 R.

PROGRAM I

10.00 Wiadomości, 10.05 „Doktor Oj-Boli” - aud. st.-muz., 10.35 Radiowa piosenka miesiąca, 11.00 Niedzielny koncert żywych muzyków, 11.45 „Dziś i jutro”, 12.15 Wiadomości, 12.15 Przeboje zawsze młode, 12.45 Spiewa Stenia Kozłowska, 13.00 Wizerunki ludzi myślicy, 13.30 Graj graczyku..., 14.00 Relaks muzyczny, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert żywych, 16.00 Wiadomości, 16.05 Teatr PR: „Miłość i loteria”, 16.45 Transm. z Paryża z międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska - Francja, 17.05 Radiowa piosenka miesiąca, 17.40 Mistrzowie klawiatury jazzowej, 18.05 Komunikaty Tożsamości Sportowego, 18.13 Film, musical, operetka, 18.00 Przy muzyce o sporcie, 19.35 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.15 Festiwal Piosenek Żołnierskich - Kolobrzeg 78, 21.45 Radiowizja, 22.45 Wiosenne melodie, 23.00 Dziennik, 23.10 Wiadomości sportowe, 23.25 Rewia piosenek, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.50 Koncert żywych (L), 9.55 „Spojrzenia i refleksje” (L).

Dzisiaj Radio i Telewizji

10.30 „Obietnice i przyrzeczenia” (L), 10.40 Magazyn pl. „Wszystko za darmo” (L), 11.10 „Z poezji węgierskiej” (L), 12.05 Rep. z Konkursu Kapel i Spiewaków Ludowych w Kazimierzu, 12.30 Wiadomości, 12.35 Czy znasz tę książkę? 13.00 Poranek muzyki operowej, 14.00 Podwieczorek przy mikrofonie, 15.30 „Diabelski pieśń” - słuch, 16.30 Koncert chopinowski z nagrań A. Harasiewicza, 17.00 Wyniki losowania „Kukuleczki” (B), 17.02 Spiewają sławy operowe (L), 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich, 18.00 „Na Śląsku i na Mazowszu”, 18.30 Wiadomości, 18.35 Felieton aktualny, 18.45 Kabarek reklamowy, 19.00 Teatr PR: „Ring” - słuch, 20.30 L. van Beethoven: VI Symfonia F-dur op. 68 „Pastoralna”, 21.00 Polskie Radio, 21.15 Ruggiero Ricci gra utwory skrzypcowe N. Paganiniego, 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie, 21.50 Wiadomości sportowe, 22.10 Włoskie arie, 22.30 Zespół Dziewiatka, 23.00 Z twórczości S. Prokofiewa, 23.30 Wiadomości.

16.00-21.00 (UKF 98.81 MHz) - Muzyczny wiecór stereofoniczny.

PROGRAM III

10.00 Pogrzeb w tajemności 11.17 Zapomniane koncerty fortepianowe - M. Modcner, 12.05 Dyskoteka pod gruszą, 12.30 Między „Bobino” a „Olimpia”, 13.00 Tydzień na UKF, 13.15 Przeboje z nowych płyt, 14.00 Ekspresem przez świat, 14.05 Peryskop, 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko, 14.46 Za kiero-

wicza, 15.10 Przypomnijmy sobie The Nice, 15.30 Daleko od kraju, 15.50 Zwierzenia prezentera, 16.15 „Małż dla naszej konki” - słuch, 16.35 Sob na kontrabasie, 16.45 Piosenki z włoskiego buta, 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” - pow., 17.15 Mój magnetofon, 17.40 „Cód-rodzenie moraine” - słuch, 18.10 Zyciowe przeboje, 18.30 Mini-max, 19.00 Ekspresem przez świat, 19.05 Z nagrań Kinga Curtisa, 19.20 Rozmowa o filmach, 19.35 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Opowieści alpejskie - gawęda, 20.10 Chopiniści VI Konkursu - M. Polini, 21.05 Analoge poetyckie - „Ptaki”, 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wiecówców - Paul McCartney, 22.30 Konsternacje z przydzwoicem, 22.35 Ensemble kabaretowe, 23.00 Współczesna poezja austriacka, 23.05 Warsztat jazzowy z NRD, 23.50 Na dobranoc spiewa Doris Day.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.35 - TV Technikum Rolnicze, 8.15 Przypomnijmy, radzimy, 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9.00 „Świat, który nie może zagnać” - film, 9.25 Antena, 9.40 „Czas i ludzie” -

Dzisiaj Radio i Telewizji

film dok, 10.35 Interstadío, 11.05 PKF, 11.15 Niedzielny koncert promonowany, 12.16 Dziennik, 12.30 „Woda dla was”, 13.00 Dla dzieci: „Maly dobry jez”, 13.45 Bankim i węgłem, 14.30 „Polskie skrzydła” - teleturniej, 15.25 „Spotkanie w Łazienkach”, 16.00 Sprawozdanie z międzynarodowego spotkania w lekcie artysty Francja - Polska, 18.00 Tele-Echo, 19.00 Estrada Poetycka: Bolesław Leśmian - „Dwa Macieje”; wyk. - W. Siemion, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Festiwal Piosenek Żołnierskich - Kolobrzeg 78, 21.45 Z seriali: „Zapomniane historie” nowela, 22.30 Magazyn sportowy.

17.00 „Pokaż co potrafisz” - program rozrywkowy, 17.50 Studio Baletu Nowoczesnego, 18.15 „Sobowót” - film fab., 18.50 Gwiazda 33 milionów, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, „Molo” - film fab., 21.35 „Wczoraj aszorez pola” - program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK, 2 LIPCA

PROGRAM I

9.30 Melodie ludowe, pięciu kontynentów, 10.00 Wiadomości - Co czyta kraj, 10.08 Turniej gwiazd operetkowych, 10.45 „Lato z radiem”, 11.57 Sygnał „Lato i hejnał”, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 Graj śląskie orkiestry dete, 12.30 Koncert żywych, 12.50 Muzyka rozrywkowa, 13.05 „Wies tańczy i śpiewa”, 13.25 Radiowy poradnik rolnika, 13.35 Muzyka rozrywkowa, 14.00 Alert dla biosfery, 14.05 Klasyki muzyki rozryw-

PROGRAM II

9.45 Dyskoteka pod gruszą, 10.30 Ekspresem przez świat 10.35 Między „Bobino” a „Olimpia”, 11.05 „Niewidzialny człowiek” - słuch, 11.25 „Intermezzo z różą”, 11.45 „Pożegnanie z bronią” - odc. pow. 12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 Gra duet gitar klasycznych Albers-Strobel, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Na poznańskiej antenie, 13.00 Ekspresem przez świat, 13.10 W kręgu jazzu, 13.30 N+3, czyli nowoczesność i technika, 13.45 „Czerwiel, czerni, zieleni” - gra P. Sanders, 16.00 Cyrk przebojów, 16.30 Pocztaowa dźwiękowa z Rzymu, 16.45 Nasz rok 78, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” - pow., 17.15 Mój magnetofon, 17.40 Fotoplastikon - Karla Seny, 18.00 Sami tego chcieliście, 18.20 Polityka dla wszystkich, 18.45 Kwadrans dla zespołu „Kobza”, 19.00 Ekspresem przez świat, 19.05 „Kapitan Blood” - pow., 19.15 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Trudny świat, 20.15 W roli głównej Gisela May, 20.35 Blues wczoraj i dziś, 21.00 Nie czytaliście - to posłuchajcie, 21.20 Świńska muzyka - John Mayall, 21.45 L. Rózewki - „Eros i Psyche”, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wiecówców - Guy Beart, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23.00 Współczesna poezja austriacka, 23.05 Collegium musicum - L. van Beethoven - V Symfonia c-moll, 23.52 Na dobranoc spiewa Zdena Lorenzova

PROGRAM III

9.45 Dyskoteka pod gruszą, 10.30 Ekspresem przez świat 10.35 Między „Bobino” a „Olimpia”, 11.05 „Niewidzialny człowiek” - słuch, 11.25 „Intermezzo z różą”, 11.45 „Pożegnanie z bronią” - odc. pow. 12.05 Z kraju i ze świata, 12.20 Gra duet gitar klasycznych Albers-Strobel, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Na poznańskiej antenie, 13.00 Ekspresem przez świat, 13.10 W kręgu jazzu, 13.30 N+3, czyli nowoczesność i technika, 13.45 „Czerwiel, czerni, zieleni” - gra P. Sanders, 16.00 Cyrk przebojów, 16.30 Pocztaowa dźwiękowa z Rzymu, 16.45 Nasz rok 78, 17.00 Ekspresem przez świat, 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” - pow., 17.15 Mój magnetofon, 17.40 Fotoplastikon - Karla Seny, 18.00 Sami tego chcieliście, 18.20 Polityka dla wszystkich, 18.45 Kwadrans dla zespołu „Kobza”, 19.00 Ekspresem przez świat, 19.05 „Kapitan Blood” - pow., 19.15 Muzyczna poczta UKF, 20.00 Trudny świat, 20.15 W roli głównej Gisela May, 20.35 Blues wczoraj i dziś, 21.00 Nie czytaliście - to posłuchajcie, 21.20 Świńska muzyka - John Mayall, 21.45 L. Rózewki - „Eros i Psyche”, 22.00 Fakty dnia, 22.08 Gwiazda siedmiu wiecówców - Guy Beart, 22.15 Trzy kwadransy jazzu, 23.00 Współczesna poezja austriacka, 23.05 Collegium musicum - L. van Beethoven - V Symfonia c-moll, 23.52 Na dobranoc spiewa Zdena Lorenzova

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.30 Dziennik, 16.40 Echo stadionu, 17.05 Łódzkie Wiadomości Dnia, 17.35 Teleekłama, 17.40 Premiera krótkiego metrażu, 18.00 XXX Międzynarodowy Wyścig Kolarski dookoła Polski, 18.46 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Letni Przegląd Teatru TV August Strindberg „Olecek”. Wykonawcy: S. Lapecki, Z. Mrozowska, B. Soltysik, H. Bak, J. Kalszewski, S. Broniszówna, J. Turek, J. Englert, 21.40 Program publicystyczny, 22.10 Arie operetkowe Jakuba Offenbacha spiewa Agnieszka Kossakowska, 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

15.30 Dziennik, 16.40 Echo stadionu, 17.05 Łódzkie Wiadomości Dnia, 17.35 Teleekłama, 17.40 Premiera krótkiego metrażu, 18.00 XXX Międzynarodowy Wyścig Kolarski dookoła Polski, 18.46 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Letni Przegląd Teatru TV August Strindberg „Olecek”. Wykonawcy: S. Lapecki, Z. Mrozowska, B. Soltysik, H. Bak, J. Kalszewski, S. Broniszówna, J. Turek, J. Englert, 21.40 Program publicystyczny, 22.10 Arie operetkowe Jakuba Offenbacha spiewa Agnieszka Kossakowska, 22.35 Dziennik.

PROGRAM III

15.30 Dziennik, 16.40 Echo stadionu, 17.05 Łódzkie Wiadomości Dnia, 17.35 Teleekłama, 17.40 Premiera krótkiego metrażu, 18.00 XXX Międzynarodowy Wyścig Kolarski dookoła Polski, 18.46 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.15 Letni Przegląd Teatru TV August Strindberg „Olecek”. Wykonawcy: S. Lapecki, Z. Mrozowska, B. Soltysik, H. Bak, J. Kalszewski, S. Broniszówna, J. Turek, J. Englert, 21.40 Program publicystyczny, 22.10 Arie operetkowe Jakuba Offenbacha spiewa Agnieszka Kossakowska, 22.35 Dziennik.

Tłum. MIECZYSLAW DERBIEN



Być może, że można i w taki sposób patrzeć na całą sprawę - powiedziałem. Ale to nie wina Janice, która powinna była, według ciebie, zachować list w tajemnicy. Wydaje mi się, że postąpiła szlachetnie oddając go policji. Natomiast O'Malley i Trent zrobiliby lepiej, gdyby prowadzili śledztwo, nie informując o niczym nikogo. Stwierdzono zabójstwo ważnej osobistości i od razu, od pierwszej chwili, znalezione winnego, kozła ofiarnego: „Czarne Pantery”. Naturalnie, że potem sprawy potoczyły się źle. Czarni byli oburzeni. Rozpoczęło się wrzenie w mieście, a później trzy dni niepokojów z interwencją gwardii narodowej. Wreszcie policja znajduje winnych, dla odmiany autentycznych białych, aby sprawę definitywnie załatwić.
Zgadzą się - przytaknął Renner - że O'Malley nie wykazał zbyt wielkiego sprytu. Najważniejsze jednak, że wszystko się jakoś układa.
I właśnie, mój drogi - przerwałem - to mnie denerwuje. To jakiś dziwny zbieg okoliczności. Muszę mu się bliżej przyjrzeć.
Stuart Renner wzruszył ramionami i wszedł razem ze mną do gmachu redakcji.
Nie podniecaj się - zauważył spokojnie. - Aby mieć dostęp do źródeł policyjnych, musisz mieć kontrakt z klientem. Jestem pewien, że parafia Świętych Dnia Ostatniego nie jest teraz zainteresowana, aby ci w dalszym ciągu płacić.
Zatrzymałem się jak wryty. Zupełnie nie pomyślałem o takim aspekcie sprawy. Zastanowiłem się chwilę i rzekłem:
- Tak myślisz? No cóż, zobaczymy. Pójdę z tobą do twego gabinetu. Pozwolisz, że zadzwonię do ciebie?
\* \* \*
Straciłem wiele czasu, aby wreszcie znaleźć Linusa

Bordena. Z początku natrafiłem na wikarego, który mi powiedział, że pastor jest u siebie w domu. Tam z kolei jakaś kobieta przysięgała mi, że jest jeszcze w kościele. Zadzwoniłem ponownie do parafii. Tym razem telefon był zajęty. Przeczekałem kilka minut, podczas których Stuart pisał na maszynie z szybkością pospieszonego pociągu. Wreszcie udało mi się połączyć z pastorem.
- Ach, to pan, panie Benson! - odezwał się. - Właśnie próbowałem pana odnaleźć. Dzwoniłem do pana, ale pana nie było w biurze.
Czułem coś niedobrego.
- A co mi pan chciał powiedzieć, pastorze? - spytałem.
- No właśnie, może nie orientuje się pan jeszcze, ale słyszałem o tym przez radio, Mordercy Arnolda Ebingera zostali aresztowani...
- Co? - zapytałem jakby od niechcenia. - A więc cóż z tego?
Pytanie moje spowodowało, że zamilkł. Czułem, że denerwuje się po tamtej stronie drutu.
- Ale... - wymamrotał. - Wydaje mi się, że oznacza to, iż pańskie zadanie zostało wykonane... że pańska misja jest zakończona... Naturalnie wszelkie koszty i honorarium zostaną uregulowane! Proszę przysłać rachunek...
- Pastorze - perswadowałem spokojnie - czy wydaje się panu, że moja misja została zakończona tylko z tego powodu iż „Czarne Pantery” nie wchodzi w rachubę?
Poczułem instynktownie, że żachnął się. Pytanie dobknęło go.
- Nie bardzo podoba mi się ta uwaga, panie Benson - zauważył oschłym tonem. - Był pan zaangażowany przez parafię Świętych Dnia Ostatniego, aby odnaleźć morderców Arnolda Ebingera. Mordercy ci zostali ujęci przez policję i w ten sposób uważam, że pańska misja nie ma już właściwie żadnego sensu.
- Chce pan przez to powiedzieć, pastorze, że fakt, iż wspomniani mordercy są przez awicielemi białej rasy, bardzo pana uraża, prawda?
Teraz on z kolei zaapelował do swojej obrzędniczkiej dobroci i do ewangelicznej cierpliwości:
- Wola Boga jest święta, panie Benson - odpowiedział słodkim, ale twardym tonem. - Musi pan wiedzieć, że tak samo, jak wszyscy kolorowi w tym mieście, ciesze się, że mordu nie dokonał nikt z naszych, i to byłoby wszystkim.
- Zgoda, pastorze! - odpowiedziałem. - Zapomina pan jednak, że zaangażował mnie pan, abym odkrył prawdę...
- 99 -

14.30 Sport to zdrowie! 14.35 Zespoły lat 60, 15.00 Wiadomości, 15.05 W stylu „Tijuanas”, 15.30 Refleksje, 15.35 Estrada przyjaźni, 15.00 Wiadomości - Tu druga zmiana, 16.10 W kręgu polskiej muzyki rozrywkowej, 16.30 Studio Młodych, 16.35 Płyty z różnych stron - Francja, 16.55 Propozycje na dziś, 17.00 Studio Młodych, 17.15 Magazyn PSJ, 17.50 Z księgarskiej lady, 18.05 Studio muzyki popularnej, 18.30 Aktualności kulturalne, 18.35 Melodie na smyczki, 19.05 Muzyka i aktualności, 19.35 „Tylko spokojnie” - fragm. programu Klubu Piosenek ZAKR, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.15 Muzyczne wizyty przyjaźni, 20.50 Kronika sportowa, 21.00 Miniatury rozrywkowe, 21.15 Naukowy rolnik, 21.30 Rytm, taniec i piosenka, 22.00 Wład, 22.05 Rytm, taniec i piosenka, 22.25 Co słychać w świecie, 22.30 Male monografie jazzowe, 23.00 Dziennik, 23.10 Korespondencja z zagranicą, 23.15 Rytm, taniec i piosenka, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.00 S. Prokofiew - „Puzki-niana” - suita orkiestrowa, 9.20 Opolskie propozycje muzyczne, 9.40 Tu Radio Moskwa, 10.00 „Za usypianymi górami” - fragm. prozy, 10.20 Koncert Chó-

Dzisiaj Radio i Telewizji

ru PR we Wrocławiu, 10.40 Kobieta ABC, 11.00 A. Dworzak: Kwintet fortepianowy A-dur, 11.30 Wiadomości, 11.35 Porady praktyczne dla kobiet, 11.45 Od Tatr do Bałtyku, 12.10 „Rady na czasie” (L), 12.25 „5 minut o sporcie” (L), 12.30 „





**UWAGA!**

**UWAGA!**

**PP „MOTOZBYT“**

Łódź, ul. Piotra Skargi 12

**INFORMUJE**

**że z dniem 2 lipca 1973 roku**

wprowadzone zostały nowe warunki sprzedaży pojazdów jednośladowych

**MOTOCYKLE:** „Jawa” 90 ccm i 175 ccm – 10 proc. wpłaty gotówką, 24 RATY.

**MOTOROWERY:** „Komar” w okresie 1. VIII. 73 – 4. V. 74 r. – 10 proc. wpłaty gotówką, 24 RATY.

„Babetta” – 10 proc. wpłaty gotówką, 18 RAT.

W.w. motocykle i motorowery są do nabycia w n. sklepach na terenie m. Łodzi, ul. Piotrkowska 125, ul. P. Skargi 12, ul. Boya Żeleńskiego 12 oraz na terenie województwa.

**ŻYCZYMY UDANEGO ZAKUPU**

## W lipcu i sierpniu można podlewać zielenią osiedlową wodą miejską

Na nasz komentarz „Kto nie lubi zieleni” otrzymaliśmy sporo listów i telefonów od naszych Czytelników. Wiele osób narzeka, że kwiaty, zwłaszcza róże, posadzone w czynie społecznym przed blokami schną, bo w upalne dni gdy brak opadów, administracje domów nie pozwalają podlewać ich wodą miejską.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Zjednoczenia Przedz. Gospodarki Komunalnej, gdzie poinformowano nas, że taki zakaz obowiązywał w ub. roku do pierwszych dni lipca, kiedy bilans wody w naszym mieście był ujemny. Obecnie nie ma potrzeby stosować podobnych

ograniczeń, nie więc nie stoi na przeszkodzie, aby zielenią zwalną z kwiaty podlewać codziennie.

Ta odpowiedź ucieszyła na pewno wielbicielej zieleni i porządku. Należałoby sobie jednak życzyć, aby administracja domów została jednoznacznie poinformowana o tym przez swoje władze zwierzchnie. Nie wolno dopuścić aby zielenią latem wyschła.

Jednocześnie apel do RSM „Bawelna”, aby hasło rzuczone przez nią „Bawelna tonie w rządzi” miało pokrycie w rzeczywistości. Jak pisał do nas lokatorzy z ul. Tatrzańskiej blok 607 – otoczenie ich miejsca zamieszkania wygląda nieciekawie. Róże zaniedbane i wyschnięte, trawniki podeptane. Jak wynika z listu również sami mieszkańcy niewiele troszczą się o te sprawy. A więc i do nich kierujemy apel o zainteresowanie się zielenią przybłokową. (Kas.)

## Niedziela w parkach

W muszli koncertowej parku im. Poniałowskiego odbędzie się kolejny koncert Filharmonii Łódzkiej pt. „Moniuszko i Wieniawski” oraz składanka rozrywkowa w wykonaniu artystów teatrów łódzkich.

W Parku Ludowym na Zdroziu o godz. 16.30 (muzla koncertowa) koncert dla rencistów i emerytów, w którym wystąpią robotnicze zespoły muzyczne i artyści scen łódzkich. Organizatorzy zapraszają wszystkich weteranów pracy do licznego udziału w niedzielnej imprezie artystycznej.

## W Prezydium RN m. Łodzi odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych i Odznak Honorowych m. Łodzi zasłużonym spółdzielcom.

Z rąk z-cy przewodniczącego Prez. RN – J. Morawca, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał: K. Mucharski i A. Owczarek. Srebrne Krzyże Zasługi – Barbara Klechta, W. Kaźmierczak, J. J. Lanzendorfer, L. Maciejewska, J. Redzy-

## Odnaczenia zasłużonych spółdzielców

nia i Irena Wojtowicz. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała – J. Witkowska.

W uznaniu szczególnych zasług dla rozwoju miasta Odznaką Honorową m. Łodzi zostali wyróżnieni: H. Babska, Z. Ciesielski, D. Dembska, H. Fiedorowicz, Zofia Kakiet, Z. Kotarska, W. Kulski, E. Laszkowski, F. Lechowicz, J. Lesniak, L. Lewy, W. Pacholczyk, Z. Sikorski, S. Tausz, J. Wargocka. (Kas.)

## Uwaga, urlopowicze!

Łodzianie wyjeżdżający na urlop do miejscowości położonych w pobliżu lasów, a także na wieś powinni wiedzieć o niebezpieczeństwie wściekłości zwierzat z drzew i krzewów. Zwierzęta takie jak lisy, kuny, teńbory, borsuki, choć w wściekłej formie nie uciekają przed człowiekiem, a nawet laszą się i czasem nęśają się ujad, a poglaskane następowanie atakują, drażnią i kęśają. Równie niebezpieczne sę chore psy i koty. Wściekła jest o tyle podstępna, że okres wyłączenia zarzaku trwa u zwierząt 14 dni, a u człowieka 3-6 tygodni. Niebezpieczne jest nawet zwierzę padłe z powodu wściekłości. Wszelkie podejrzenia tej choroby u zwierząt albo wypadki znalezienia w lesie padłych sztuk należą zgłaszać do miejscowych władz. MO lub lecznic dla zwierząt. W Łodzi masowe szczepienia psów przeciw wściekłości będą przeprowadzane we wrześ-

niu, ale osoby wyjeżdżające ze swymi czworonogami do lasów winny psy zaszczerpieć wcześniej. Należy zabierać ze sobą świadectwa szczepienia, a znaczek rejestracyjny przytwierdzać do obroży psów. (k)

## Za brudy zamknięto sklep

Jak informuje nas Stacja San-Epid. m. Łodzi 5 lipca br. został czasowo zamknięty sklep warzywno-owocowy nr 63 przy ul. Obr. Stalingradu 76 z uwagi na antysanitarny stan pomieszczeń i obecność gryzoni.

## Czystość miasta sprawą jego mieszkańców

## PRZEBUDOWA URZĄDZEŃ GAZOWYCH

ŁÓDZKIE OKRĘGOWE ZAKŁADY GAZOWNICTWA

przystępują od dnia 9 lipca 1973 r. do przebudowy urządzeń gazowych z gazu miejskiego na gaz ziemny

w rejonie ograniczonym ulicami: Kilińskiego, Milionowa, Tatrzańska, Przybyszewskiego, Przedzalniana, Promińskiego i Dąbrowskiego.

**PRZEWIDYWANY TERMIN ROZPOCZĘCIA DOSTAWY GAZU ZIEMNEGO – 6 sierpnia 1973 r.**

Zakłady Gazownictwa proszą o legitymowanie osób zgłaszających się do przebudowy urządzeń gazowych i informując, że za prace wykonywane przy urządzeniach sprawnych technicznie opłat nie pobiera się. Reklamacje prosimy zgłaszać osobiście u kierownika bazy na ul. Przedzalniana 99 (barakowoz) lub telefonicznie do LOZG, ul. Targowa 18, nr tel. 300-26 i 395-85 w. 83, 5621-k

## PRZETARG

Sp-nia Pracy Łódzka Wytwórnia Termometrów w Łodzi, ul. Nawrot 87 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

1. oprawy metalowe typ mały gwint M-20 x 1,5 szt. 9.000  
2. oprawy metalowe typ duży gwint 3/4 szt. 3.500.

Termin dostawy do dnia 20 września br. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 18. VII. 1973 r. w sekretariacie przy ul. Nawrot 87. Komisynie otwarcie kopert nastąpi w dniu 20. VII. 1973 r. w biurze Sp-ni, ul. Nawrot 87, o godz. 11.00. EWT zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Wszelkich informacji udziela Dział Zaopatrzenia Sp-ni. 5593/k

## OGŁOSZENIA DROBNE

**Nieruchomości**

DWIE działki budowlane w Justynowie blisko lasu, stacji, sprzedam. Tel. 147-25, godz. 18-20.

GARAŻ – ul. Zborowa, odstąpię. Oferty „10890” Prasa, Piotrkowska 96.

DOMEK jednorodzinny jednopiętrowy, wygody – 5 pokoi, kuchnia, cały podpiwniczony, garaż, plac 600 m kw. – wieczysta dzierżawa, zadrzewiony, ogrodzony, w Łodzi, okolica Polzajskiej – sprzedam. Na zamianę 2 pokoje, kuchnia – bloki. Oferty „10079” Prasa, Piotrkowska 96.

**Kupno-Sprzedaz**

WTRYSKARKĘ poziomą o mocy wtrysku około 150 atm, kupię, tel. 587-48 od godz. 17-19, 10229-g

Z POWODU choroby odstąpię czynną piekarnię w Łodzi, Warecka 33.

DOGA niemieckiego – szczeniaka po zwycięzcy zwycięzów sprzedam, Stefan Sadzewicz, Brzeziny, 15 Grudnia 16, tel. 33, 10148-g

SKLEP kwiaciarsko-warzywny – Pabianice – sprzedam. Oferty „10166” Prasa, Piotrkowska 96.

OBRAZ malarza zachodniego – kupię. Oferty „10152” Prasa, Piotrkowska 96.

MASZYNĘ mierzarkę dwuśladową „Singer” sprzedam, Łódź, Leczycka 40, 10042-g

„PRAKTYKA LLC” nowa – sprzedam, Tel. 309-69.

**Pojazdy**

CASTROL CTX – sprzedam, Tel. 509-28, 10106-g

„MIKRUSA” – sprzedam Zeromskiego 75 m. 20.

„FIATA 125 p” sprzedam Odbiór w Motozbycie, Złotkowska 216, Lisiecki.

„LAMBRETTA – 150 LD” sprzedam, Tel. 584-94.

SPRZEDAM „Warsawę 203” oraz „Renault 10”, Łódź, Słowiańska 14, godz. 10-14, 10140-g

„FIATA 124” – sprzedam, Tel. 321-12, 10117-g

## Z listów do redakcji

## Woda na wagę złota

Tak cenil sobie ten zyciadałny „napój”, 12 rodzin z ul. Wilkowiekiej 23 i 29 w Radogoszczu. Kilka tygodni temu zebrała się studnia, która dostarcza im wodę. Lokatorzy natychmiast zgłosili w ADM nr 16. I od tego czasu niemal codziennie błagała administrację, żeby spowodowała naprawę. Ta zaś uparcie odpowiada, że nie może nie zrobić bo studniarka ni w mieście nie rzadzi...

W pobliżu są inne studzienki, ale znajdują się one w prywatnych posesjach. Właściciele gonić jednorodzinnych zamkają jednak swoje domostwa i udają, że nie widzą jak ich sąsiedzi, biegają z wiadrami od furki do furki. Nogi uchodzą, nim wreszcie trochę wody... zdobędą. (g)

„GAZEL” – sprzedam. Pryncypalna 125. Godz. 16-20, 10139-g

„OPEL-Rekord” (1964) sprzedam Gnieźnieńska 12/16 m. 47 (boczna od Lutomińskiej), 10077-g

„VW-1500-N” (nie garbus) prod. 1966, - sprzedam, Tel. 409-50, 10043-g

„TRAMPA” z przedsiódkiem sprzedam. Cena 10.000, Zajęcza 10, godz. 12-20, 10124-g

„VOLKSWAGENA + 1300” sprzedam lub zamienię Pabianice, tel. 81-92.

„LUBLIN” furgon, sprawnie – tanio sprzedam, 369-87, 643-85, 10233-g

**Lokale**

W POWIATOWYM lub mniejszym miescie poszukuje lokalu na pracownice zegarmistrzowską, Oferty „10250” Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJ, wygody – wynajmę członkom spółdzielni, Platne za rok z góry, Brzozkwiniowa 14.

POSZUKUJE mieszkani na 2 lata. Oferty „10169” Prasa, Piotrkowska 96

MALŻENSTWO – członkowie spółdzielni, poszukuje mieszkani. Tel. 227-88, godz. 17-20.

POKOJ bez wygód na dwa, trzy lata – do wynajęcia. Platne z góry Platowcowa 25, 10093-g

## Różne

Dr ZIOMKOWSKI – skórne, weterynarne 16-19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót, 10005-g

CZERWONIEC Konstanty – ginekolog, Tuwima 20.

SUPERELEGANCKIE siro je ślubne artystycznie szyje z powierzonych materiałów firma „Roma” Zachodnia 75, 8396-g

OBOWIE niepełne – usuwaczeń, Mickiewicza 21, Wróblewski.

RENCISTE – spawacza zatrudnie pilnie na pół etatu w prywatnym zakładzie rzemieślniczym. Oferty „10143” Prasa, Piotrkowska 96.

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty mateliskie w Prywatnym Baurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

– szwaczki maszynowe  
– asystenta d/s rehabilitacyjnych i socjalnych oraz techników dzięziarzy na stanowiska:  
– kierownika Oddziału Pracy Chronionej w Lisowicach  
– BRYGADZISTÓW oddziałowych  
– TECHNOLOGÓW  
zaufalni Spółdzielni Inwalidów im. Gwardii Ludowej w Koluszkach, ul. Pomorska 5 tel. 76. W przypadku braku ofert osób posiadających orzeczenia inwalidztwa, rozpatrzone zostaną również oferty składane przez osoby zdrowe o wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Dnia 6 lipca 1973 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł

**JAN KRAJEWSKI**

nauczyciel zawodu w Ośrodku Szkolenia Zawodowego CZSP w Łodzi.

W zmarłym tracimy wzorowego Pracownika, oddanego Kolegę i Przyjaciela oraz zasłużonego Wychowawcę młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 lipca 1973 roku z kościoła w Uniejowie, o godz. 16. Serdeczne wyrazy współczucia Synowi i Rodzinie składają

DYREKCJA, KOLEŻANKI I KOLEDZY Z OŚRODKA SZKOLENIA ZAW. CZSP W ŁODZI

S. + P.  
KS. MGR

## ALEKSY MIELNIKOW

zmarł nagle w dniu 5 lipca 1973 roku. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Cerkwi św. Ołgi przy ul. Piramowicza 12 w dniu 9. VII br. o godz. 9.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz prawosławny na Dolach nastąpi o godz. 16. Pozostająca w nieutulonym żalu

ZONA

Red. JERZEMU BINDEROWI w związku ze zgonem

## OJCA

serdeczne wyrazy współczucia składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY Z ŁÓDZKIEGO OŚRODKA TELEWIZYJNEGO



## DLA MIESZKAŃCÓW ZARZEWA!

W nowym pawilonie handlowym przy ulicy

## BRZECHWY 5 można nabyć:

- PRALKI AUTOMATYCZNE I WIRNIKOWE KRAJOWE I Z IMPORTU
- LODÓWKI SPRĘŻARKOWE I ABSORBCYJNE ■ MASZYNY DO SZYCIA
- MASZYNY DZIEWIARSKIE ■ ODKURZACZE KRAJOWE I Z IMPORTU ■ FROTTERKI
- ROŻNA OBROTOWE ■ PRODIŻE ■ ŻELAZKA Z TERMOREGULATOREM
- MŁYNKI DO KAWY ■ KUCHENKI GAZOWE I ELEKTRYCZNE ■ MASZYNIKI DO GOLENIA
- OPIEKACZE DO CHLEBA ■ OSPRZĘT ELEKTROTECHNICZNY ■ SPRZĘT OŚWIETLENIOWY oraz pozostały sprzęt oświetleniowy i grzejny gospodarstwa domowego, jak również części zamienne

**UWAGA:** W tym samym pawilonie znajduje się Zakład Usługowy nr 21 przeniesiony z ul. Świerczewskiego 65.

Zakład dokonuje napraw gwarancyjnych i odpłatnych lodówek. PT KLIENTÓW zaprasza PRZEDSIĘBIORSTWO TECHNICZNO-HANDLOWE „ELDOM” O/W w Łodzi.

## Dziś finał międzynarodowego turnieju tenisowego

Wczoraj na kortach MKT w parku Poniatowskiego rozegrano decydujące spotkanie o zakwalifikowanie się do finału turnieju tenisowego zorganizowanego z okazji 550-lecia Łodzi i 150-lecia Łodzi przemysłowej. Spotkanie o zakwalifikowanie się do finałów stały na wysokim poziomie sportowym. Ogła-

Polacy Drzymalski i Łodżanin Mierczyński. Szczególnie interesujące było spotkanie Rybarczyka z Czokajem. Pojedynki zakończył się zwycięstwem naszego reprezentanta 7:5, 6:3. Łodżanin Mierczyński uległ Drzymalskiemu 1:6, 1:6, a po walce utwierdził ten rezultat przegraną z Czokajem 1:6, 1:6. Omówiono także sprawy związane z reorganizacją I i II ligi piłkarskiej.

## Przewodniczący GKFFiT rozmawiał z trenerem K. Górskim

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — Bolesław Kapitan przyjął trenera piłkarskiej reprezentacji Polski — Kazimierza Górskiego.

Tematem rozmowy były problemy związane z przygotowaniem reprezentacji do meczów eliminacyjnych o mistrzostwo świata i startu w Igrzyskach olimpijskich w Montrealu.

Omówiono także sprawy związane z reorganizacją I i II ligi piłkarskiej.

## „Supermecz” Ajax — AC Milan

Za kilka tygodni dojdzie do ciekawego pojedynku czołowych jedenastek piłkarskich Europy. W „supermeczu” zmierza się zdobywca klubowego Pucharu Europy Ajax Amsterdam i zwycięzca turnieju zdobywców pucharów — AC Milan.

Dwa pojedynki tych drużyn zorganizowane zostaną za zgodą UEFA. Dokładne terminy nie zostały jeszcze ustalone, ale wiadomo, że odbędą się one przed 31 sierpnia br.

## Lekkoatletyczne zmagania Polska — Francja

Kobiety: 46:24 Mężczyźni: 110:115

Po pierwszym dniu międzypaństwowego spotkania lekkoatletycznego pierwszych reprezentacji Polski i Francji, rozgrywanego w Paryżu, w konkurencjach kobiecych prowadzi Polki 46:24, a w meczu drużyn męskich prowadzenie objęli Francuzi 115:110.

Dziś rozegrane zostaną pozostałe konkurencje. Po pierwszym dniu można wnioskować, że spotkanie to zakończy się zwycięstwem w konkurencjach kobiet i mężczyzn.

OSZCZEP Kobiet		400 M Mężczyźni	
1. Flak (P)	52,30	1. Podobas (P)	46,3
2. Sliwińska (P)	50,54	2. Jaremski (P)	47,2
KULA Mężczyźni		1500 M Mężczyźni	
1. Kubzdyl (P)	17,37	1. Boxberger (P)	342,1
2. Colnard (F)	16,96	2. Sapko (P)	343,1
3. Brylka (P)	16,84	10 TYS. M Mężczyźni	
110 M PPL Mężczyźni		1. Pierzyna (P)	28,46,8
1. Siciński (P)	14,2	2. Nogala (P)	28,47,4
2. Katus (P)	14,2	3. Mieczko (P)	28,49,0
SKOK WZWYŻ		110 M PPL Mężczyźni	
1. Poanlewa (F)	21,3	1. Druet (F)	13,5
2. Lamy (F)	21,0	2. Wodzyński (P)	13,9
3. Białogrodzki (P)	20,5	4 x 100 M Mężczyźni	
MLOT		1. Polska (Wagner, Cuch, Czerbiak, Nowosz)	39,4
1. Accambay (F)	66,42	TROJSKOF	
2. Jaglinski (P)	66,02	1. Sontag (P)	16,62
3. Lubiejewski (P)	65,72	2. Legoupl (F)	16,03
SKOK W DAL		4 x 100 M Mężczyźni	
1. Rousseau (F)	7,89	1. Francja	39,3
2. Cybulski (P)	7,88	2. Polska	40,0
3. Miedzialek (P)	7,74		

400 M KOBIEC	
1. Margo (F)	55,3
2. Noirot (F)	55,4

400 M MĘCZYŻNI	
1. Bonvin (F)	47,2
2. Gésicli (P)	47,3

KULA KOBIEC	
1. Leńska (P)	15,52
2. Bazyńska (P)	15,31

SKOK WZWYŻ MĘCZYŻNI	
1. Martin (F)	20,9
2-3. Nowak (P), Marot (F)	20,9

10 TYS. M MĘCZYŻNI	
1. Jurdan (F)	29,35,8
2. Walkowiak (P)	29,35,2

SKOK W DAL KOBIEC	
1. Sarna (P)	6,30
2. Desmier (F)	5,94

OSZCZEP MĘCZYŻNI	
1. Butel (F)	73,40
2. Damszel (P)	71,56

4 x 100 M MĘCZYŻNI	
1. Francja	39,3
2. Polska	40,0



B. Krallówna (z lewej), Bakuszejeva (ZSRR) — z prawej w dwugodzinnej pojedynku, w którym mistrzyni Polski zakwalifikowała się do dzisiejszego finału. Fot.: A. Wach

dalśmy cztery niezwykle zacięte i emocjonujące pojedynki w grach pojedynczych kobiet i mężczyzn. Te serie rozpoczęły na dwóch róznych kortach Rybarczyk i Czokaj (Węgry) oraz

walkami o zakwalifikowanie się do półfinałów. Tak więc w finale dziś, o godz. 10 na kortach MKT spotka się w grze pojedynczej mężczyźni Rybarczyk z Drzymalskim.

Wielki sukces odniosła mistrzyni Polski Krallówna, która po zwycięstwie odniesionym nad Bakuszejeva (ZSRR) 4:6, 7:5, 6:4 spotka się z Borką — reprezentantką Węgier, która wyeliminowała w półfinale Trifu (Rumunia) 6:2, 6:2.

Dziś od godziny 10 rozpoczyna się finały gier pojedynczych i zakończenie turnieju w debłu mężczyzn.

## P. Kurczewski drugi w Bukareszcie

W ostatnich dniach powrócił ze stolicy Rumunii polska drużyna zapasnicza, która brała udział w międzynarodowym turnieju.

Największy sukces odniósł zawodnik Budowlanych — P. Kurczewski, który w silnej obsadzie zdobył II miejsce w wadze do 90 kg. Łodżanin pokonał m.in. świetnych zawodników z Iranu, Rumunii i NRD.

Gorzej wypadł start pozostałych zapasników polskich w stylu wolnym. Busse odpadł już w pierwszej walce, Kudelski (Gwardia Warszawa) zajął V miejsce, a Makowiecki (Stal Rzeszów) — IV.

## Sport w szkole

Czwarta łódzka olimpiada młodzieży szkolnej zakończyła się zwycięstwem reprezentantów Po-lesia.

Zdobyli oni puchar przewodniczącego Prezydium RN m łódzki. Pod uwagę brane były nie tylko uzyskane wyniki na boisku, ale również i oceny w nauce. Dalsze miejsca zajęły następujące dzielnice: Bałuty, Śródmieście, Widzew, Górna.

Puchar kuratora okręgu szkolnego za osiągnięcia w nauce zdobyli reprezentanci Polesia przed: Widzewem i Śródmieściem.

Nagrody wręczone zostały wczoraj w Pałacu Młodzieży w czasie uroczystego zakończenia sezonu szkolnego.

## Za trzy tygodnie start

Za niespełna 3 tygodnie nastąpi uroczyste otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Na starcie tej dorocznej imprezy sportowej młodego pokolenia polskich sportowców staną najlepsi zawodnicy, reprezentujący młodzież wszystkich województw, a wśród nich kilkudziesięcioposobowa reprezentacja Łodzi i województwa.

Organizatorami tegorocznej III Spartakiady Młodzieży są działacze Krakowskiego oraz Poznania i Pucka. Na Złotce Puckiej odbędą się regaty żeglarskie. Jako pierwsze rozpoczyna walkę o punkty koszykarski Turniej w tej dyscyplinie sportu rozpocznie się w hali krakowskiej Korony już 7 bm. i trwać będzie do 12 lipca.

Siatkarski walkę będą na stadionie Cracovii od 16 lipca (rozgrzewki trwać będą 5 dni). Siatkarze natomiast staną do walki w dniach 16-21 bm w Andrychowie (reprezentacja Łodzi nie zakwalifikowała się do tego turnieju).

Spotkania finałowe w pozostałych dyscyplinach rozpoczyna się 23 lipca. Trzy dni wcześniej wystartują kolarze torowi. 28 lipca staną przed tarcami młodzi łucznicy.

Finały turnieju bokserckiego w piłce nożnej i szermierce rozegrane zostaną 30 lipca. Kolarze szosowi wystartują po medale na szosach w okolicy Kryniczy od 27 do 30 bm.

Niedawno w Paryżu wręczone zostały doroczne międzynarodowe nagrody „Fair Play” imienia twórcy nowożytnego ruchu olimpijskiego barona Pierre de Cubertina. Otrzymał je w tym roku: amerykański tenisista S. Smiths za wzorowa dzentelmeńska postawę w szesiorocznych rozgrywkach o Puchar Davisa, oraz hiszpański koszykarz E. Rodriguez za wręcz nienaganne zachowanie się w czasie swej długoletniej kariery zawodniczej.

Przypomnijmy, że wcześniej podobne nagrody, będące wyrazem najwyższego uznania przypadły w udziale dwóm polskim sportowcom: A. Bachledzie i R. Szurkowskiemu. Pierwszy z nich otrzymał ją za wyprowadzenie z błędu sędziów. „Atus” już po minięciu mecy na jednym z ważnych zawodów narciarskich Pucharu Świata, zgłosił do stolika sędziowskiego fakt ominięcia bramki. Kosztowało go to kilka cennych punktów, tak bardzo liczących się w rywalizacji o miano najlepszego narciarza świata. Trzykrotny triumfator Wyścigu Polkoju R. Szurkowski otrzymał przed dwoma laty nagrodę im. P. Cubertina za piękny koleżeński gest, oddając mimo sprzeciwów kierownictwa klubowej ekipy swój zapasowy rower w decydującym dla Z. Hanusika momencie. Dzięki temu Hanusik nie czekając na własny samochód techniczny mógł pojechać dalej, zdobywając tytuł mistrza Polski.

Dwa nazwiska polskich sportowców figurują na stronach pamiątkowej książki nagrody Fair Play. Chociaż przykładów szlachetnych czynów naszych sportowców można by podać więcej.

Na Olimpiadzie w Melbourne w 1956 roku J. Sidło prowadził zdecydowanie w konkursie rzutu oszczepem. W ostatniej kolejce nie odmówił jednak prośbie jednego ze swoich największych rywali Danielesonowi, któremu nie wiodło się. Norweg, korzystając z oszczepu Polaka uzyskał wspaniały wynik, odbierając Sidło złoty medal oraz rekord świata.

W cztery lata później na Igrzyskach w Rzymie nasza „Złota Ela” w finale

skoku w dal zwróciła zawodnicze radeckiej Krepki nie uwagę na błąd jaki popełniła ona przy rozbiegu. Zwróciła uwagę i przegrała. Lekkoatletka ZSRR wyprzedziła E. Krzesińską w ostatnim skoku, premiiowanym złotym medalem. A szlachetny gest na tej samej olimpiadzie naszego boksera T. Walaska. Cała widownia trzęsiała od protestów. A Walasek, jak przystało na dobrze wychowanego sportowca podszedł do rywala, gratulując mu niesłusznie przez sędziów przynajmniej sukcesu.

Niestety, na podobne gesty nie stać wielu innych, nierzadko utytułowanych sław sportowych. Ileż to razy mamy do czynienia z przypadkami licznych protestów (zarówno samych zawodników jak i ich opiekunów), bezpardonowo walczących o „każdy milimetr, kwestionujących często prawidłowe decyzje sędziów. Powiedzmy więcej. Niemal na każdych zawodach obserwujemy przykłady złodziejskich faulów, okrzyki publiczności typu: „bij mistrza”, „sędzia-kałosz”, „do pegeer z nim” itp. Nie brakuje tego typu przykładów nie tylko na wielkich imprezach, ale nawet i na małych, nie wyłączając zawodów szkolnych. Bo trzeba dodać, że zachowania fair play należy wymagać nie tylko od samych sportowców, ale i kibiców.

Mamy jeszcze w pamięci wręcz kompromitujące, godne potępienia zachowanie się publiczności na pierwszych powojennych rozgrywkach w Łodzi mistrzostwach bokserkich Polski. Gwałtowny atak na ring, groźby pobicia sędziów — to tylko najważniejsze, a przy tym kompromitujące przykłady zachowania się kibiców.

Trudno nazwać prawidłowym zachowanie się publiczności na stadionach piłkarskich i ringach w Łodzi i województwie. To chyba nie gwizdami i ostrymi dźwiękami i uwagami (pod adresem doszczętnych zawodników i sędziów) powinno się witać wbiegających na zieloną murawę piłkarzy, wjeżdżających na лёд hokeistów itp. A po meczu — na лёb na szyję, byle tylko szybciej, byle porozrabiać, dać komuś w ucho — przy opuszczaniu trybun. Jeszcze na świecie mamy w pamięć tragiczną winaśdek stracenia człowieka, którego ze stadionu musiało zabrać pogotowie.



A nadcięte złośliwą ręką przez nieznanego sprawcę naciągi rąkiet na jednym z młodzieżowych turniejów tenisowych w Łodzi. Rozsypane — też nie wiadomo przez kogo — pinełki na lotnym finiszu w geograficznym środku Polski w czasie wyścigu „Orlików”. A petardy rzucone w czasie meczu (na szczęście spoza trybuny), a po nim, na chodniku ulicy po meczu piłkarskich reprezentacji młodzieżowych Polski i NRD jesienią ub. roku w Piotrkowie. Albo nieczyste „chwytaki” niektórych pseudodziałaczy fałszujących świadomości metryki urodzenia przed zawodami. Przykłady niestety, tych smutnych, jest dużo.

Inicjatywa czystej, sportowej gry, noszącej nazwę „fair play” wywodzi się z Wysp Brytyjskich. Ci sami Angolicy nie potrafili jednak zachować się fair play w czasie meczu elimi-

nacyjnego w Chorzwowie dając pokaz brutalnej gry.

Problem ten nie pierwszy już raz poruszamy. W licznych publikacjach prasowych raz po raz pisze się o umiejnożeniu przegranych, o dążeniu do sukcesu prostą drogą. Niestety życie codzienne przynosi więcej złych przykładów.

Z przykrością piszemy o tych sprawach, dowodzących o złym zachowaniu się w czasie zawodów zarówno samych sportowców jak i niektórych działaczy i publiczności. Czystej sportowej walki należy przestrzegać, a zarazem uczyć się jej na co dzień. A co najważniejsze likwidować w zarodku każdy ujemny fakt, daleki od tego, co określamy mianem zachowania się „fair play”.

JAROSŁAW NIECIECKI  
WIESŁAW WROBEL